

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 60 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawy za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty na „Słowo Polskie“.

Największe i najtańsze, dwa razy na dzień wychodzące polskie pismo codzienne.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

	rocznie kor.	kwart. kor.	mies. kor.
We Lwowie	24.—	6.—	2.—
z 2 razową dostawą do domu	31.20	7.80	2.60
z 1 razową wysyłką poczt.	26.40	6.60	2.20
z 2 razową „ „	32.—	8.—	2.70

Dla swych abonentów uzyskało „Słowo Polskie“ znaczne zniżenie ceny prenumeraty

„Ilustracji Polskiej“

wydawanej w Krakowie, pod red. Ludw. Szczepańskiego.
„Ilustracja Polska“ zamieszcza tylko własne ilustracje z życia narodowego, z ważnych wypadków dnia i reprodukcje dzieł sztuki.

„Ilustracja Polska“ zawiera dwie powieści i nadzwyczaj bogaty materiał aktualny. Do literackiego działu porządkowane są najlepsze beletrystyczne i naukowe pióra.

„Ilustracja Polska“ jest jedynym ilustrowanym polskim pismem, które nie liczy się z cenzurą rosyjską.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ mogą otrzymać „Ilustrację Polską“ za dopłatą tylko 1 korony miesięcznie.

Prenumerata za „Słowo Polskie“ z „Ilustracją Polską“ wynosi

	rocznie kor.	kwart. kor.	mies. kor.
We Lwowie	36.—	9.—	3.—
z 2 razową dostawą do domu	43.20	10.80	3.60
z 1 razową wysyłką poczt.	38.40	9.60	3.20
z 2 razową „ „	44.—	11.—	3.70

Prosimy o łaskawe wcześnie odnowienie prenumeraty, celem uregulowania nakładu i uniknięcia opłóki w odbieraniu naszego pisma.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Niemcy o Wrześni.

Nie wszyscy w Niemczech ulegli już hakatyzmowi i nie wszyscy pochwalają brutalne gwałty pruskie. Do głosów, któreśmy już przytoczyli, przyłącza się głos ruchliwego towarzystwa niemieckiego dla moralnego postępu. W organie tegoż towarzystwa, berlińskim tygodniku *Ethische Kultur* czytamy pod napisem „Germanisierung“ (Nr. 51 z 21 grudnia 1901) co następuje:

Na str. 9 i 10 tygodnik rolniczy: „Botanisch-rolnicza stacya doświadczalna“, „Zaopatrzenie naszych miast w mleko“, „Akcyja zalesienia wydm piaszczystych“.
Fejleton: „Wrogie sztandary“ E. Daudeta (ciąg dalszy).

Kronika najważniejszych wypadków roku Pańskiego 1901,

roku zwyczajnego, liczącego dni 365.

Źródła: Telegramy biur korespondencyjnych, kancelarye ambasad wszystkich dworów, dzienniki, tygodniki, miesięczniki całej kuli ziemskiej.

Przedmowa badacza: Wezwany przez „Kółko artystyczno-literackie“ przed kilkoma dniami do napisania jędrnego, treściwego i dokładnego przeglądu wypadków czterdziestoletnich, — zabrałem się natychmiast do pracy. Celem głównym tego elaboratu: by go odczytać w noc św. Sylwestra w „Kole“ nasz znakomity, emiony i ulubiony artysta p. Solski. (Oklaski.)

Kolosalny materiał i niebotyczny brak czasu, spowodowały, że ograniczyć się musiałem do zanotowania jedynie najważniejszych faktów z zupełnym pominięciem nie znaczących wydarzeń.

Mam zatem błogą nadzieję, że z całą skrupulatnością spełnioną tę pracę, szeroki ogół należycie oceni i przytęfi.

Styczeń. Rok nowy rozpoczął się awansem noworocznym nie wszystkich urzędników kolei pań-

„Wypadki wrześnińskie i ich epilog sądowy, zawsze jeszcze zajmują opinię publiczną. Szkoła, że opinia ta jest tak bardzo rozdwojona. Nasze państwo stronnictwa wraz z ich dziennikarstwem aż daleko do kół liberalnych z lewicy, wysławiają energię rządu, który nie chce dopuścić, aby „niemieckość dostała się pod koła“. Cudzoziemcy, a to nie tylko Polacy sami, ale dość zgodnie wszyscy nieprusacy, potępiają jednomyślnie brutalstwa przymusowej germanizacji, przez bicie dzieci kijem i przez więzienie, zadawane jako kara dla oburzonych rodziców. A jeżeli teraz polscy studenci w salach wykładowych berlińskiego uniwersytetu demonstrują a kupey z Krakowa i Warszawy za stosunki handlowe z Niemcami dziękują, wskazując na Wrześnię — to naturalnie nie jest to czem innym, jak zaślępieniem szowinizmem antigermanów i podsycaniem przez kapelanów i podżegaczy fanatyzmem nienawiści ku Niemcom i protestantom — jak gdyby nie można, nie będąc wcale klerykałem, Polakiem, wrogiem Niemiec i Prus, lecz tylko dla tego, że się jest uczciwym Niemcem i Prusakiem, uczuwać niezmiernego obrzydzenia do germanizacji i tego rodzaju!

„Nikt nie waży się — i to jest charakterystyczne — bronić takiej germanizacji bezwzględnie. Może być ohydne, dzieciom rabować ich mowę ojczystą, ludzi karać za ich przywiązanie do swej narodowości i swej historii, tak zwany patriotyzm wbić w pamięć chłosty, głodu i więzienia, ale: jest to racya stanu. Oto jest bōzek! Rzućmy mu pokornie pod stopy nasz rozsadek i nasze przekonanie. „Wielkie niebezpieczeństwo polskiei!“ Oto szybolet naszej mądrej dyplomacji! Nie chciałbym być za ostrym, ale przecież nasuwa mi się pod pióro uwaga, że według mego doświadczenia, dyplomaci są dla pomyślności ludów tak potrzebni, jak medycy dla higieny Indian Coopera.

„Jeżeli Niemcy mają istotnie powód do strachu przed powstaniem polskiego państwa u wschodnich granic — to zasługują na to, aby zrobić to doświadczenie. Germanizowanie albo znaczy, że wyższą kulturę stawia się na miejsce niższej, albo jest ono bezprawiem. Germanizacya, galizacya, rusyfikacya i t. p., słowem, wynaradawianie, jest w tej chwili głupim i zupełnie beznadziejnym sportem, gdy w miejsce dotychczasowych narodowych właściwości nie można wprowadzić wyższego, ekonomicznie i duchowo lepszego żywiołu narodowego. Czy jednak pruski landrat w porównaniu ze starostą, komisya kolonizacyjna w porównaniu z narodową szlachtą, przymusowa szkoła i jej pedagogzy z kijem (*Prügelpedagogen*) w porównaniu z narodową

szkołą, pruski Sejm wobec osławionego polskiego — tak bezwarunkowo są czemś wyższem przynajmniej w oczach ludności? Czyż w kołach rządowych zawsze jeszcze nie przeczuwają, nawet, że człowiek, wszystko jedno, czy Prusak, Polak, Duńczyk, Francuz i t. p. nie pozwała bezkarnie naruszać tego, co mu jest najświętsze, chociaż by to w naszych oczach było czcigodną bałwochwalczą? Czyż zawsze ten nieszczęsny obłęd, że gwałt może stworzyć pokój, będzie zatruwał wszystkie stosunki między ludźmi?

„Niesprawiedliwość, gwałt, podstęp, brutalna przemoc, mogą zmienić kartę polityczną — jednego nie potrafią: pozyskiwać ludzi! Jeżeli nasi dyplomaci kiedyś się nauczyli, że minął już bezpowrotnie czas, kiedy kraje z ich mieszkańcami można było przeschachować, zdobyć, wymieniać, według wysokopolitycznych punktów widzenia, nie pytając się nawet tej biednej trzódki — że sztuka polityczna znaczy dziś to samo, co trudna sztuka rozszerzania w granicach nacjonalizmu, etycznej, intelektualnej i materyjalnej kulturą — wtedy będziemy mogli znowu się cieszyć, że jesteśmy Niemcami!“

W innym znowu artykule tenże sam tygodnik wyborne czyni uwagi do słów niektórych podsądnych w procesie wrześnińskim — a zwłaszcza do pamiętnej odpowiedzi: „Pan Bóg chce, żeby każdy modlił się w tym języku, jaki mu Bóg dał“.

„Niestety — pisze *Ethische Kultur* — nie mamy doniesienia, jakieminy zrobił na to wysoki trybunał sądowy i pan inspektor szkolny wraz z nauczycielami. Dowiadujemy się tylko, że obrońca, któremu powaga staruszek nie wydawała się jeszcze dostateczną do rozstrzygnięcia pytania, w jakim języku Bóg najmilej słucha modlitwy, prosił, aby odczytano reskrypt biskupa Henryka wrocławskiego, który, jako bezwzględnie konieczne uznawał, żeby nauki religii tylko w ojczystym języku udzielano. Trybunał jednak odmówił odczytania — przyczem zostało nierozstrzygnięciem, czy dlatego, że obudziła się w nim myśl, iż tak elementarne zasady pedagogiki nie potrzebują aprobaty biskupiej, czy dla tego, że podziela zdanie prokuratora, iż kościół katolicki w ogóle żądania tego nie czyni. Ale te pobożne, z dziecinnej wiary płynące słowa staruszek: „Pan Bóg chce, żeby każdy modlił się w tym języku, jaki On mu dał“ — te słowa zaleciłibyśmy żywo do rozmyślu naszemu pruskiemu ministrowi wyznań i panom radcom konsystoryalnym i szkolnym. Wszak ozdabia się chętnie domy chrześcijańskie pobożnymi orzeczeniami. Jakżeby to było, gdyby na koszt państwa owo zdanie we

giczn. Urywek z walnej bitwy o zmianę statutów Koła polskiego.

4. Występ kilku kłownów w kostymach porządnych ludzi. Dyrektor cyrku p. Kłofacz weźmie osobiście udział w tym numerze. Udział przyrzekli również Schoenererowcy.

Piramidalne to żądanie posła Kłofacza parlament odrzucił. Na wniosek pana Podbielskiego w Berlinie, uchwalono, by w całej Europie językiem urzędowym był odtąd język niemiecki. Śladów Andreego nie znaleziono, we Lwowie odegrano „Fatinicę“, w Abisynii padło w czasie wojny po 100 tysięcy trupów z obu stron. Kitchener donosi, że wziął do niewoli ćwierć miliona Burów i 30.000 wozów. W konaku belgradzkim spodziewają się syna. Komisya w sprawie ceremoniału koronacji Edwarda VII. odbyła już 568 posiedzeń, Li-Hung-Czang zachorował, linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana. Podbój Chin trwa w dalszym ciągu, niewiadomo tylko, gdzie bawi cesarz chiński i jego dwór. Po ciągu z Rawy ruskiej przyjechał do Lwowa, jak zwykle, o godzinie 8, minut 15 rano. Milan umarł w Wiedniu, odegrano we Lwowie „Fatinicę“ i „Spuszczinę“, bar. Wassilko żąda oderwania Bukowiny od Galicyi, poseł Kos twierdzi, że nieszczęściem Austrii jest Galicya, Galicya zaś jest tego zdania, że jej nieszczęściem jest Austrija. W Bułgarii pojawiły się w wielkiej ilości ruble, orkiestra w Narodnym Divadle zastrejkowała, a prokuratora skonfiskowała u nas 19 dzienników. Rosya zaciągnęła nową pożyczkę we Francyi.

Marzec. Linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana. Dotychczas wymordowano 4 miliony Chińczyków, wszystkie warkoce odesłano do Berlina, Li-Hung-Czang wyzdrowiał. Na mocy odwiecznego przywileju, otrzymał król Edward VII. 14 głów i 16 ogonów wielorybich, złowionych na wodach angiel-

stwowych. Li-Hung-Czang zachorował, dom asbestowy hr. Waldersee spalił się w Pekinie, ambasador rosyjski w Paryżu otrzymał urlop, rząd angielski skłonił w Australii 23 ochotników, by wyjechali do Transvaalu, we Lwowie odbyło się poświęcenie hotelu Zorza. Kitchener doniósł, że wziął do niewoli 7500 Burów, 12.000 koni i 8000 wozów. Śladów Andreego nie znaleziono. „Chimera“ zapowiada w Warszawie powstanie swoje, z prailów. Linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana. Cesarz Wilhelm wynalazł nowy sposób czesania włosów i wręczył prezesowi gabinetu rumuńskiego p. Carpowi, swój portret z podpisem, ale bez brylantów. Li-Hung-Czang wyzdrowiał, w Abazji wybuchła dżuma, królowa Wiktorya umarła, komisya dla ułożenia ceremoniału koronacji Edwarda VII-go odbyła 234 posiedzeń, Hurko umarł, Ferdynand bułgarski zarządził 5-letnią żałobę, w teatrze lwowskim odegrano „Fatinicę“. W konaku belgradzkim spodziewają się syna. Cesarzowa wdowa nie może w żaden sposób namówić księcia Tuana, by oddał głowę pod topór. W ciągu miesiąca skonfiskowała prokuratora u nas 29 dzienników. Mróz wielki, posucha, brak słońca i ważniejszych wypadków.

Luty. Parlament w Wiedniu otwarto. Poseł Kłofacz tańczy *pas de deux* i żąda, by Izba uchwaliła mu subwencję na prowadzenie cyrku w Rotundzie. Przyrzeka program następujący:

1. Panna Mizzi Obstruction, terpsychorzystka, okaże na przedstawieniach, jak wysoko można wzniesić trzewik damski.

2. Gładyator bar. Wassilko (wielka siła w zębach) podniesie stół z największym na świecie ciężarem: posła Daszyńskiego z oszczerstwem na ustach.

3. Walka na armaty. Scena krwawa i nietra-

wszystkich biurach naszej pruskiej administracji szkolnej wywieszono w ramach i za szkłem?

Wydział krajowy.

Rozdział referatów pomiędzy członków Wydziału krajowego, jest według statutu krajowego wyłączną atrybucją marszałka. Dokonany wczoraj rozdział przedstawia się w szczegółach jak następuje:

Departament I.: sprawy gminne, szkolne, stypendya, teatry, fundacya skarbkowska i inne fundacje, dr. Józef Wereszczyński.

Departament II.: finanse, przemysł i szkoły przemysłowe, górnictwo, sól, p. Tadeusz Romanowicz.

Departament III.: rolnictwo, szkoły rolnicze, melioracye i budowy wodne (regulacye rzek i kanały), dr. Tadeusz Pilat.

Departament IV.: drogi i koleje żelazne, p. Kazimierz Laskowski.

Departament V.: szpitale krajowe i prowincjonalne, sprawy sanitarne wogóle, dobroczynności, p. Mieczysław Onyszkiewicz.

Departament VI.: szupaśnictwo, żandarmerya, obrona granic kraju, sprawy wojskowe, policyjne i prawne, radca Glizniuk.

Sprawy osobiste urzędników należą do prezydialnego biura marszałka.

Z ziem polskich.

(Odprawy Niemcom. — Bojkotowanie Niemców. — Dalsze prześladowanie dzieci. — Duńczycy o Wrześni).

— Z jednej strony starają się hakatysty obniżyć w oczach świata znaczenie sprawy wrześniańskiej, z drugiej zaś wyzyskać ją, ażeby interesowane w sprawie polskiej mocarstwa pobudzić do ostrzejszego wspólnego wystąpienia przeciwko Polakom. Szczególnie umizgali się do Rosyi. Ale przebiegli politycy rosyjscy, ze swej strony pragnąc wyzyskać dla siebie sprawę wrześniańską, odpowiadają Niemcom: mężeście wy się sami z Polakami po swojemu, a nie żądamy, byśmy się z wami łączyli. Nie udawajcie, że chcecie nam pomagać. Pomagajcie, ale mimo woli.

Z bardzo znamienitym artykułem wystąpił rosyjski dziennik *Nowoje Wremia*. Píše między innymi:

„Prusy potrzebują tylko palcem kiwnąć, ażeby się wydobyć z trudnego położenia, na sercu jednak leży im troska o pomyślność sąsiadów, którym grozi podobna nieprzyjemność, ale w wyższym jeszcze stopniu i dlatego nie będą one same jedne kiwać palcem, lecz poczekają na sąsiadów, ażeby załatwić sprawę wspólnie. Jaka wzruszająca gorliwość, jaki nowonarodzony altruizm polityczny!

„Dotąd jednak nie wskazuje na to, ażeby skandal wrześniański i protest europejski przeciwko pruskiej „nadmoralności“, mogły pociągnąć za sobą jakieś trudności, nieprzyjemne lub niebezpieczne dla kogoś drugiego, prócz Prusaków. Albo może uważają w Berlinie za wielkie niebezpieczeństwo dla Austrii,

dalsze osłabienie sympatyj jej dla idei trójprzymierza? W takim razie niebezpieczeństwo istnieje rzeczywiście. Nietylko znaczna część prasy austriackiej, ale i odnośne głosy węgierskie, jak np. popularnego *Budapesti Hirap*, wyrażają przekonanie, że sprawa wrześniańska może być bardzo łatwo początkiem końca udziału Austrii w trójprzymierzu, którego podparą byli tam zawsze Polacy.

„Co się tyczy niebezpieczeństwa dla Rosyi, to zdaje się, że Berlinowi nie chciałoby się nas bronić przed niem, gdyby było niewątpliwe. Zgad, jeżeli nie z Berlina i posłusznego mu Wiednia, wychodziły w ciągu dziesiątków lat wszystkie starania stworzenia dla nas niebezpieczeństwa polskiego? Jak broń ta przeciw Rosyi spokojnie leżała w pochwie niemieckiej i austriackiej, zagraniczni dobroczyńcy nasi ostrzyli ją i skrzętnie czyścili z najmniejszej nawet plamki rdzawej. A gdy dziś ona wypada z rąk pruskich, które, chcąc ją napowrót uchwycić, ranią się, wołając do nas z Berlina „caveant consules“ i ofiarują pomoc Niemiec, żeby nas ocalić“.

„Bardzo na czasie — kończy *Now. Wrem.* — będzie przypomnienie, że z tego właśnie Berlina szły niegdyś najbezzinteresowniejże przestrogi przed niebezpieczeństwem, jakim nam grozi przymierze z republikańską Francją. Wartość przyjacielskich przestroż tych mieliśmy sposobność poznać w praktyce i to winno nam być nauką na przyszłość. Dźwięki „Marsylianki“, odbijające się o mury stolicy, nie zgubiły Rosyi, nie rozpadnie się też ona w proch od tego, że w Poznaniu Polacy walcą w miarę sił przeciwko barbarzyńskim środkom germanizacyjnym“.

— *Das Bayerische Vaterland* (nr. 298) pisze: „Zdaje się prawie, jakoby właśnie pruskiej pedagogiki batów (Prügelpädagogik) było dopiero potrzeba, aby w polskim narodzie poczucie narodowe tak się wzmocniło, że ono zaczyna być rzeczywiście dla Prus niebezpiecznem. Najprzód w dziedzinie ekonomicznej! Bojkotowanie niemieckich towarów przybiera, skutkiem pruskiej polityki antipolskiej, wręcz zastraszające rozmiary, nawet wysokie rosyjskie koła towarzyskie biorą w niem udział. Skutki tego bojkotu odczuwa się już bardzo przykro w niemieckim świecie handlowym. Stosunki zewnętrzne sprawiły, że ten bojkot zwraca się przeciwko wszystkim niemieckim towarom, nie tylko pruskim. *Bruder Preus* — kończy dostownie „Vaterland“ — nawarzył więc tu swoją hakatystyczną polityką piwa, które teraz ma mu pomódz wypić cały naród niemiecki. To są na razie tylko ekonomiczne skutki. Polityczne przyjdą później.

— *Berliner Tageblatt* (nr. 567) w artykule ze — Lwowa, wzywa publiczność niemiecką w Prusach i Niemczech do bojkotowania Galicyi, mianowicie jej handlu drzewa, winą, bydła i trzody chlewnej, oraz wychodźstwa robotników.

— Prześladowania dzieci polskich nie ustają. Do dzienników poznańskich donoszą z Gostynia, gdzie także na wyższym stopniu szkoły zaprowadzono niemiecki wykład nauki religii, że dzieci na niemieckie pytania nauczycieli nie odpowiadają, że wołają wyciągać ręce po „łapy“, niż uczyć się religii po niemiecku.

I zdarzyło się podobnie, jak w Wrześni, że tłumaczono dzieciom w szkole, iż „Imprimatur“ arcybiskupa na niemieckich katechizmach oznacza przyzwolenie ks. arcybiskupa na niemiecki wykład religii, a co gorzej, że wmawiano w dzieci, jakoby zaczę

proboszcz miejscowy ksiądz E. Jackowski, był wyraźnie się zgodził na taką naukę religii.

Gdy dzieci z tą wiadomością wrócili do domów, rodzice byli zrazu oburzeni, lecz słusznie nie dali wiary opowiadaniu dzieci i udali się do księdza z zapytaniem. Tytu jednak ludzi proboszcza o to molestowało, że ten widział się zmuszonym, w następną niedzielę z ambony fałsz ten sprostować. Za to mu głosiciele tego fałszu odgrają się — procesem!

Podobne stosunki szkolne panują także w Jaraczewie.

Oto jak je przedstawia jeden z obywateli i ojców rodzin tamtejszych w liście prywatnym do zażyjanej rodziny z innego miasta:

„U nas dzieje się podobnie, jak w Wrześni. Nauczyciele chcą koniecznie nakłonić dzieci do „niemieckiej religii“, lecz wszystkie te, które mają lepsze wychowanie domowe, wcale nie odpowiadają, chociaż odbierają karę i areszt szkolny. Wołają cierpieć.

W czasie niemieckiego pacierza stoją. Odmawia go tylko p. Hahn i 11 dzieci, które na Wielkanoc mają wyjść ze szkoły. Te czynią to dlatego, ponieważ nauczyciel im powiedział, że jeżeli nie będą pacierza odmawiali po niemiecku, będą musiały chodzić do szkoły aż do 16 (zamiast 14) roku życia.

„Smutne i okropne stosunki panują w naszej szkole.

Moja córka chodzi do I klasy. Na nauce religii na niemieckie pytania nauczycielowi nie odpowiada, za co często bierze baty...“

— Sprawa wrześniańska zainteresowała Duńczyków niemało. Obok telegramów zwykłych, niektóre większe dzienniki pomieściły artykuły lub wzmianki dłuższe. Zaznaczyć pod tym względem należy szczególnie pisma *Politiken*, *Vort Land*, *Sozialdemokraten* i *Holbaekposten*. Wszystkie upatrują wielkie podobieństwo w stosunkach w Sonderjylland, jak to powszechnie nazywają Szlezwik. Jednak Duńczycy to naród praktyczny: jedna z gazet rzuciła myśl, czy nie powinni Duńczycy zawiązać z Polakami stosunków handlowych w tym zakresie, w którymby częściowo zastąpić mogli Niemców.

Polskie kobiety.

Pod tym tytułem ukazał się w dzienniku duńskim *Politiken* z dnia 30. grudnia naczelnny artykuł Jerzego Brandesa, zaczynający się sprostowaniem błędnych jego sądów o stosunkach w Galicyi, o których wspominaliśmy swojego czasu. Podajemy go niniejszem w skróceniu:

„W artykule moim „Dzisiejsza cywilizacja“ umieściłem zupełnie fałszywe mniemanie, domagające się sprostowania. Napisałem, że w Galicyi, gdzie Polacy są panami, niema ludowych szkół z językiem wykładowym ruskim, mimo wielkiej ilości Rusinów. Napisałem te słowa z wiarą w mniemaną prawdę a zarazem z najżywszą przykrością, z powodu sympatyj, którą żywię dla Polaków, lecz nie zaprzeczono im, gdy w niemieckim parlamencie podczas interpelacji Polaków, wypowiedział się narodowo-liberalny poseł Sattler; niemiecki *Tageblatt* drukował artykuł, w którym to samo twierdził mąż, wprawdzie pełen

skich, obrus wartości 3 szylingów, konia z uprzężą, parę skarpetek z czerwonej wełny, palto podszyte futrem, dwa szczyrki, 9 wykluwaczek i szlafmycę. Kitchener donosi, że zabrał do niewoli 100 tysięcy Burów i pół miliona wół. W austriackim parlamencie zaczyna być sytuacja poważna, posłowie Klosser, Fressel i Sehnał tańczą *pas de trois*, we Lwowie grają „Wesołą dwójkę“. Cesarz Wilhelm wynalazł nowy sposób czesania włosów i otrzymał od Dietricha Weilanda kawał żelaza w prezencie. Profesor Schenk wydał broszurę o predestynacji płci, radząc, by kobieta, która pragnie mieć męskiego potomka, jadła jedynie wiktuały męskiego pochodzenia. A mianowicie: Śniadanie pierwsze: szparag, rogalek, grog; śniadanie drugie: szparag, śledź, omlet, koniak, ser, rogalek; obiad: szparag, buljon, rosół lub barszcz, befsztyk, indyk, bażant, rogalek, ser, tort, szampan; podwieczorek: szparag, melon, ogórek lub kawon; kolacja: szparag, zając, kogut lub szczupak. W parlamencie austriackim nie ma już wcale sytuacji. Śladów Andreego nie znaleziono. We Lwowie stał się skandal podatkowy: pokazano się, że mieszkańcy, płacący rocznie 11 milionów koron podatku a 50 tysięcy za egzekucyę, za legają za cały kwartał z góry. W konaku belgradskim spodziewają się syna. W Wiedniu myślą o regulacji rzek galicyjskich, we Lwowie grają „Spuszczoną“. Ekscelencya Korytowski zabił pana „Takowego“. Francya się wyludnia, w Wiedniu powstaje klub rozwódek. W Londynie odbyła komisya w sprawie ceremoniału koronacji Edwarda VII-go 895 posiedzeń. Rosya zaciągnęła nową pożyczkę we Francyi, w Karlsbadzie wybuchł nowy szprudel, ks. biskup Puzyra został kardynałem, kredyty stoją 718, skonfiskowano wszystkie dzienniki we Lwowie i na prowincyi i poświęcono wodociągi.

Kwiecień. Linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana. Układ z Chinami ma być wkrótce podpisany, artystka paryzka Rejane otrzymała od króla portugalskiego parę mułków. W Korei wybuchły rozruchy, Li-Hung-Czang znowu zachorował, w Dubrowniku odbył się zjazd dziennikarzy słowiańskich a w Pesce zebrała się komisya incompatibilitacyjna. We Lwowie wstrzymano wskutek tego kumulacyę urzędów. Śladów Andreego nie znaleziono. W Krakowie odbyło się zgromadzenie ludowe o braku pracy, w Wiedniu zgromadzenie rządowe o braku pieniędzy. Kitchener donosi, że wziął 50 tysięcy Boerów do niewoli, we Lwowie rozszerzono ulicę Rejtana i odegrano „Pieniądze albo życie“. Loubet pojechał do Nizy, król belgijski złożył w Paryżu wizytę pani Rejane, Czertków został zamianowany gubernatorem, a w Wiedniu odbył się zjazd międzynarodowy w sprawie zwalczania alkoholizmu. W konaku belgradskim spodziewają się syna, nadesłano 365 kołysek w darze od narodu. Rosya zaciągnęła nową pożyczkę we Francyi, w Wiedniu myślą wiać o regulacji rzek galicyjskich. Z powodu konfiskat wychodzą dzienniki we Lwowie stale w trzech wydaniach.

Maj. W Mauer powstała nowa fabryka banknotów na wielką skalę, angielski minister wojny Brodrick wyraził życzenie, by się wszyscy Boerowie jak najprędzej poddali. Cesarz Wilhelm telegrafował do Pekinu do hr. Waldersee z zapytaniem, co on tam wogóle robi. Linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana. Fabrykę w Mauer zamknięto, gdyż się pokazało, że banknoty były fałszywe. Odpowiedzi od hr. Waldersee nie ma. W Japonii wybuchło przesilenie ministerjalne, Li-Hung-Czang wyzdrowiał, we Lwowie odegrano „San Toy“, posiedzenie Rady miejskiej w Krakowie nie przyszło do skutku, z powodu

braku kompletu, w Wiedniu myślą wiać o regulacji rzek galicyjskich, Filipińczycy żądają samorządu, poseł Kos atakuje Galicyę, a w konaku belgradskim spodziewają się syna. *Chimera* za miesiąc styczeń już wyszła, śladów Andreego nie znaleziono, Rosya zaciągnęła nową pożyczkę we Francyi, komisya w sprawie ceremoniału koronacji króla Edwarda VII. odbyła już dotąd 1350 posiedzeń. Pokój z Chinami byłby już podpisany, ale Li-Hung-Czang nagle zachorował. W konaku belgradskim nagle przestano spodziewać się syna. Rozgoryczenie w kraju ogromne, 365 kołysek odesłano do muzeum.

Czerwiec. Paderewski przyjechał do Lwowa i stanął w hotelu Europejskim, w teatrze odegrano „Koralia i spółka“. Stojadowczycy wstąpili do „Koła Polskiego“, iluminacya w redakcyi *Kuryera Lwowskiego*, hr. Waldersee odpłynął już z Taku do Kobe, poseł Romańczuk nie chce, by kraj zakupił Wawel, rewolucya wybuchła w *Figarze*, a we Lwowie odbyło się poświęcenie nowej strażnicy pożarnej, wskutek czego nagle pożary ustały. W Konaku belgradskim znowu spodziewają się syna. Telefon między Wiedniem a Lwowem przerwany. W Wiedniu myślą wiać o regulacji rzek galicyjskich, we Lwowie odsłonięto pomnik Gołuchowskiego, ustawiono dwóch policyantów i skonfiskowano *Gazetę Lwowską*. Rosya zaciągnęła nową pożyczkę we Francyi. Kitchener donosi, że zabrał do niewoli ćwierć miliona Burów. We Lwowie odbyły się wielkie wyścigi. Dyrektor hr. Chaos, sędziowie główni: książe Golski i hr. Comitad do Tego. Starterzy: Landgraf Von Fall z Fall i książę Nerypajsta. 1. bieg o nagrodę dam. Z 10 mianowanych koni startowało tylko trzy: „Apetya“ hr. Niedolegi, klacz kasztanowata po „Bziku od „Afrontki“, „Kłótnia“ ze stajni hr. Stadjona; klacz nieśmiertelna po „Buńczuku“ od „Rogatywki“.

Bluzki, Halki, Kamasze, Trykoty, Chustki włóczkowe,

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 1. 20

poczucia niemieckości, lecz zarazem wysoce uczony i zazwyczaj dobrze poinformowany dr. Cajus Möller i cała niemal prasa niemiecka drukowała artykuły podobne (widocznie dla usprawiedliwienia zachowania się wobec Polaków w Poznańskim). W francuskim tygodniku *l'Europeen* przytoczył obrońca ciemniejących ludów, między innymi Armeniów, Piotr Quillard słowa Sattlera o Rusinach bez żadnej zmiany, a co szczególniejsze, w dzień po ogłoszeniu mojego artykułu jeden z najświetniejszych i najuczciwszych dziennikarzy współczesnych Francis Pressensée w *l'Aurore* zamieścił artykuł „Obludnicy i naiwni“, zadziwiająco zgodny z moim, w którym, omawiając barbarzyństwo przeciw Polakom, dodaje: „I ciż sami Polacy w Galicyi odmawiają współplemiennej trzeć i pół milionowej ludności rusińskiej używania własnego języka, założenia uniwersytetu i równości wobec prawa.“

Tak łatwo w naszych czasach rozchodzą się błędne mniemania nawet przez ludzi, którzy nierzadko je przyjął i wierzył im, jeżeli ci, w których interesie leży rozszerzanie owych fałszów, są potężni i energiczni.

(Tu następują szczegóły statystyczne ze sprostowania, przesłanego przez p. Klemensiewiczową redakcyi *Polityki* duńskiej, szczegóły, znane czytelnikom z ogłoszonego listu prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, którego, jak sam autor przyznaje, „niestety nie zna“).

„Skoro w ten sposób — pisze dalej Brandes — dowiedziona została niesłuszność oskarżenia, zarzuconego Polakom przez nieprzyjaciół, a niestety przyjętego za prawdę przez niemałą liczbę przyjaciół, możemy z większym współczuciem śledzić tragiczne losy Polski, wchodzące już w drugie stulecie, a które barbarzyństwo we Wrześni znowu odsłoniło. Jak iskra rozplamienia serca wszystkich Polaków oburzenie i groza, które udzieliły się także całemu słowiańskiemu światu, tak, iż nawet Rosyanie i Czesi gorąco stanęli po stronie Polaków. Poważnym pismom rosyjskim pozwolono umieścić artykuły, charakteryzujące ducha czasu, już to wykazujące, że dawna, rosyjska, narodowa nienawiść do Polaków osłabła lub poszła w niepamięć, już to, że rząd rosyjski jest lepiej względem nich usposobiony, inaczej nie mógłby zarzucać Prusakom tego, co sam uznawałby za konieczne...“

W tem miejscu przytacza autor demonstracyę przeciw konsulatu niemieckiemu w Moskwie i Pradze.

„Tymczasem w całej Polsce zbierały się komitety kobiet i w imieniu tychże (wyraźnie w imieniu wszystkich Polek) zwróciła się do mnie jedna z najdzielniejszych młodych kobiet w Galicyi, artystka w całym tego słowa znaczeniu, pani Maryla Wolska z prośbą, aby w półrocznych pismach ogłosić następujący adres, który niniejszem pozwalam sobie polecić do powtórzenia w prasie skandynawskiej.“

Następuje znany manifest kobiet polskich. Poczem Brandes kończy artykuł temi słowy:

„Manifest ten przesłano wszystkim większym miastom Europy i Ameryki. Zbyt śmiało byłoby przypuszczenie, że sprawi on głębsze wrażenie wobec dzisiejszych stosunków w Europie, gdzie z reguły popelnia się u siebie to, co się najsurowiej potępia u drugich i gdzie tak wielka przepaść dzieli opinie

publiczną narodu od czynności rządu. Ale protest ten napewno wzruszy każde serce.

Gdy z niemałym trudem zdołano oświeconym umysłem wpoić przekonanie, że ich interes nie powinien ograniczać się tylko do ojczyzny, lecz obejmować winien cały świat, popadło się wkrótce w drugą ostateczność i tak zwani wolnomyślni stali się obojętnymi na kwestye narodowościowe, co znowu wywołało ten skutek, iż reakcyoniści, doszedłszy do władzy jako narodowej, szowiniści, spełniali rozmaite czyny, kryjąc się pod sztandar narodowy. Liberalni stali się obojętnymi na sprawę narodową, czego świeżo mamy dowód w oskarżeniu Jaurès'a, zarzucającego Jerzemu Clemenceau nacjonalizm. Ale w czasach, jak obecne, gdzie słabsze ludy, jak Boerów lub Armeniów, tępią ogniem i mieczem, gdzie żadne bohaterstwo, wzbudzające podziw Europy, zdaje się, nie zdoła ich ocalić, gdzie ciemnione narody, jak Polacy, Finlandczycy, mieszkańcy Sleswiku i Holsztynu stawiają ciemniejszemu swojemu bezustanny, chociaż bierny opór, doszliśmy do punktu, w którym postępowcy żadnego kraju na ziemi nie mogą wątpić, że sprawa uciemnionych ludów, a sprawa wolności to jedno.“

Dziesięciolecie służby szefa poczt galicyjskich.

Lwów, 2 stycznia.

Urzednicy pocztowi, administracyjni, jakoteż i ruchu, zgromadzili się wczoraj bardzo licznie w centralnym gmachu pocztowym, celem złożenia życzeń noworocznych swemu szefowi, p. radcy dworu Seferowiczowi.

Imieniem zgromadzonych przemówił starszy radca pocztowy, p. Gaberle, zaznaczając, że powodem znacznie liczniejszego zebrania urzędników, jak w latach ubiegłych, jest okoliczność, iż p. Sef. rozpoczyna właśnie dziesięć lat służby w instytucyi pocztowej, dziesięciolecie, w którym wyrozumiałością, poczuciem sprawiedliwości i zaletami serca zjednał sobie podwładnych urzędników. Nawiązując do tego dziesięciolecia, uprzątnął p. Gaberle ważniejsze momenty z historii rozwoju poczt i telegrafów w Galicyi i położył nacisk na to, że wiele z uzyskanych zdobyczy dla kraju jest niepodzielna zasługą p. Seferowicza, który nie szczędził ani trudu, ani pracy, by przyjętym obowiązkom nie tylko sprostać, ale w miarę poparcia rządu centralnego zadowolnić słuszne wymagania ogółu. Z ważniejszych momentów historii rozwoju poczt galicyjskich w ostatnim dziesięcioleciu wymienił p. Gaberle przyłączenie do poczt telefonów, — współudział poczt w czasie wystawy w r. 1894, organizacyę poczt nieeraryalnych, wprowadzenie doniosłych zmian i ułatwień w manipulacyi wewnętrznej.

Wyłączną zasługą p. Sef. jest zaprowadzenie światła elektrycznego w głównym gmachu pocztowym, pomnożenie poczt o $\frac{1}{3}$, znaczne pomnożenie personelu, jakoteż uzyskanie w ministerstwie handlu zezwolenia na załatwianie spraw personalnych w języku polskim, o ile nie potrzeba ich przedkładać przełożonej władzy we Wiedniu.

profesor Adelung szkielet mamuta, we Lwowie znaleziono u jednego z mieszkańców w kieszeni jedną złotą 20-koronówkę i wytoczono mu śledztwo. Linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana, śladów Andreego nie znaleziono.

Wrzesień. W Bazylei zdjęto fotografię księcia Czuna i jego swity przed hotelem „Trzech króli“, we Lwowie odegrano „Fatinie“ i umieszczono pamiątkową tablicę dla Bismarka — w Saleburgu. Król rumuński przybył do Wiednia, w Niemczech skradziono 400 milionów marek, śladów Andreego nie znaleziono, zamordowano Mac Kinleya i okradziono pana Jonasza. Władysław Belza donosi z Weroni, że Julia Szekspira w ten sposób do niego przemówiła:

Skąd, jak tutaj przybyłeś, jakiego sposobu
Użyłeś, aby zwalczyć tak mnogie przeszkody,
Zrób wysoki i mocny zamyka ogrody.
Wiesz, kto jesteś! W tem miejscu grób znalazłbyś pewny,
Gdyby cię dojrzał ojciec, lub który mój krewny!

wskutek tego p. Belza wrócił do Galicyi, gdzie się odbył jubileusz 25-letniego istnienia kolei tarnowsko-lełuchowskiej. Linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana. Pomimo to Pytlasiński przyjechał do Lwowa, gdzie odegrano „Jabukę“ i wybrano Bojkę.

Status quo w Marocco został utrzymany, pan Skirmunt odbił p. Walewskiemu „Warszawiankę“, pan Kotarbiński skonał się, nieproduktywność p. Kamińskiego a poseł Kłofacz nieproduktywność parlamentu, przeniesiono jednego notaryusza z Żabna do Białej a drugiego z Zatora do Żabna i dano w Berlinie księciu Czun order czerwonego orła. Pożegnano p. Bobrzyńskiego, odegrano „Trzy życzenia“ i nadano cesarzowi Wilhelmowi order białego smoka. Rosya zaciągnęła nową pożyczkę we Francyi.

W końcu podziękował mowca w gorących słowach za życzliwość, jaką p. Sef. otacza swych podwładnych urzędników — podnosząc, że każdego, kto otwarcie wypowie swe żale, stara się w miarę możliwości zadowolnić — z malkontentami zaś, którzy krętymi drogami pragnęliby zaspokoić swe wygórowane żądania, liczyć się trudno — bo w obecnych czasach w każdym zawodzie niezadowolonych jest wielu!

P. Seferowicz mocno wzruszony, dziękował za objawy życzliwości i zaznaczył, że, objawiając zarząd instytucyi pocztowej, był świadom, jak trudne zadanie czeka go do spełnienia. Liczył wszakże i liczy na poparcie urzędników, jakoteż i publiczności — i ma nadzieję, że w takim razie da się niejedno jeszcze uzyskać, co jest konieczne, by instytucyi pocztowej dalszy rozwój zapewnić. W podjętej zatem pracy ustawać nie będzie i prosi zebranych, by go darzyli i nadal tą samą życzliwością i poparciem, co dotychczas!

Opisana uroczystość odbyła się w murach urzędu, lecz wiadomość o niej znajdzie niezawodnie i poza tym obrębem jak najsympatyczniejsze echo. P. Seferowicz bowiem jest nie tylko reprezentantem władzy, lecz także prawym obywatelem kraju i nigdy na stanowisku swem nie zapomina, co mu jest winien. A rzeczą tą nie łatwo u nas, gdzie obowiązki urzędowe z obywatelskimi. Wiadomo, że u centralnej władzy w Wiedniu nigdy nie grzeszono nadmiarem życzliwości dla Galicyi; nie grzeszy się też nim i teraz. Każdą najmniejszą nawet zdobycz wywalczyć trzeba meczem, szturmując aż do uprzykrzenia, jak gdyby to, co należy się słusznie, łaską było nadzwyczajną. Oczywiście walka to niewdzięczna; z jednej bowiem strony rząd wołałby, aby go nie nachodzono żadaniami, choćby najsluszniejszymi, w drugiej zaś zniecierpliwione społeczeństwo, czując się w niejednym wypadku słusznie pokrzywdzone, nie chce wchodzić w sedno przyczyny, lecz spycha winę na tych, którzy mu najbliżsi.

Jeśli zaś dodamy jeszcze, że niestety hasło: „Huzia na niego!“ znajduje u nas zawsze więcej, niż trzeba, apostołów — wówczas nie zdziwi nas, że nawet p. Seferowicz, którego intencye obywatelskie wyższe są ponad wszelką wątpliwość, spotykał się niejednokrotnie z brakiem zrozumienia, a nawet wprost złą wolą. Wszakże świeżo opierając się na pełnym sofisteryi wykreście ministra handlu w sprawie drugiego przewodu na linii telefonicznej Lwów-Wiedeń, starano się stać ukuć broń przeciw p. Seferowiczowi. I rzecz osobliwa: dopiero pisma demokratyczne, jak np. *Nova Reforma*, uznały za stosowne stanąć w obronie zaatakowanego i we właściwym świetle przedstawić całą sprawę.

Oczywiście świadczy to jedynie o lekkomyślności, z jaką u nas feruje się wyroki na ludzi zasłużonych. P. Seferowiczowi tego rodzaju kampania żadnej nie może przynieść ujmy. Ogół nasz miał pod dostatkiem dowodów, że nikt chyba szczerzej i wytrwalej nie potrafiłby w danym zakresie bronić interesów kraju, jak p. Seferowicz. A że broni ich bez szumu i huku, bez fanfary samochwalczej — za to ci chyba cisnąć mogą nań kamieniem, którzy w szumie i huku lokują wszystkie swe zasługi.

wreszcie „Golizna“, własność kraju, pełnoletnia po „Semicie“ od „Bezradności“. Na dwóch pierwszych koniach jadą panowie sami, na „Goliznie“ jedzie znany dzokiej Biedoklepalski, krajowiec, mianowany przez Wydział. Drugi bieg. *Steeple chase*. Mianowane były: „Fanfaron“ po „Samouku“ od „Blagi“, „Półgłówek“ po „Nienku“ od „Kołowaczyny“, „Entuzjizm“ i „Porządek“ po „Zapale“ od „Gnatwaniny“, i „Autonomia“ po „Becyrku“ od „Niezdary“. W pierwszym biegu wszystkie konie wpadły do rowu. W drugim biegu zwyciężyła „Autonomia“, która mocno kulejąc, przybyła pierwszą do mety. Nagroda honorowa: Nowy dodatek od dodatku do podatku. — Śladów Andreego nie znaleziono. Skonfiskowano 9 razy *Gazetę Narodową*.

Lipiec. (Nie mam pojęcia, co się w tym miesiącu stało, gdyż bawiłem na urlopie. Domyślam się jeno, że linia telefoniczna Wiedeń-Lwów była przerwana, że w Konaku belgradzkim spodziewają się syna i że Rosya nową pożyczkę zaciągnęła we Francyi).

Sierpień. Cesarzowa Frydrykowa umarła, w Konstantynopolu wybuchła dżuma, posłowie Barwiński, Romańczuk i Sawczak pojechali na skargę do Wiednia, w teatrze lwowskim odegrano „Zgrzebną koszulę“. Hr. Waldersee przybył już do Helgolandu, na jego przyjęcie rozszerzono wyspę i odegrano we Lwowie „Dom wariatów“. Złodzieje lwowskie okradli biura namiestnictwa i pomieszkanię dyrektora policyi. Pan Solski został w Zakopanem piekarnikiem i otrzymał zamówienie na 3000 całusów. Hr. Waldersee przybył już do Hamburga, na jego przyjęcie spalono port. W konaku belgradzkim spodziewają się syna, a przy ulicy Chrzanowskiej latarni. W sobotę 24 sierpnia puszczono po raz pierwszy w obieg 20-koronówki złote. We wschodniej Syberyi znalazł

Październik. — Bandy ci uprowadzili piękną misyonarkę miss Stone, pojechano pana marszałka Badeniego, powitano pana marszałka Potockiego, odegrano „Wesolą dwójkę“ i otworzono parlament w Wiedniu, gdzie poseł Petelenz usiadł obok posła Rottera. W Sewilli ogłoszono stan oblężenia, dr. Koerber zapewnił, że rząd myśli nad wyjaśnieniem sytuacji bez interwencyi paragrafu 14-go, magistrat lwowski wystawił listę sędziów przysięgłych na rok przyszły, parowiec z Chin „Tucuman“ przywiózł głowę mordercy Kottelera, którą ulokowano w spirytusie. Zeszyt encyklopedyi powszechnej, kończący literę B już wyszedł. Sytuacja w parlamencie austriackim bardzo poważna, linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana, Li-Hung-Czang wyzdrowiał, zeszyt *Chimery* za miesiąc luty już wyszedł, pan Feliks Jasieński przybył do Lwowa w towarzystwie Hokusai, Hiroshige i Utamara. Panowie ci wyrzucili za drzwi Tomira Dorszę, który ich chciał interviewować. W Konaku belgradzkim spodziewają się syna. Cesarz Wilhelm wypowiedział nową mowę i wynalazł nowy sposób czesania włosów. Rosya zaciągnęła nową pożyczkę we Francyi, we Lwowie odegrano „Trzy życzenia“ król Leopold belgijski pojawił się w Paryżkim Jockey-Clubie, Rosya zgodziła się na ustąpienie Mandżuryi Chinom, pod warunkiem, że wszyscy Chińczycy się z tamąd wyniosą, śladów Andreego nie znaleziono.

Listopad. Linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana. Francuzi wysłali flotę do Konstantynopola. Sultan zachorował. Ukończono proces prasowy Regera we Lwowie. Sędziom zadano 4537 pytań i zamknięto ich na 24 godzin. W teatrze odegrano „Pana sędziego“ Brissona. Po otwarciu drzwi, znaleziono 7 sędziów nieżywych, 2 powieszonych, 2 omalających, a ostatniemu rząd przyznał jedną złotą 20-

HAYA

Mydło higieniczne dla dzieci

Kawałek 35 et. Prawdziwe tylko za znakiem „Opatrzność“.

z materiałów najdelikatniejszych, odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom higieny, polecane przez powagi lekarskie. W każdej aptece do nabycia pod nazwą: **HAYA mydło dla dzieci** 28

Ofiarom pruskiego gwałtu.

W Administracji „Słowa Polskiego” złożyli w dalszym ciągu:

W Kamionce wielkiej na listę Józefa Burzyńskiego złożono: Józef Burzyński, pisarz gminny 1 kor., Karolina Burzyńska 50 hal., Marya Burzyńska 50 hal., Henryka Mendela 1 kor., Rozwadowski 1 kor., Smalec 40 hal., Michał Diczek 1 kor., Piotr Chrustowski 20 hal., A. B. z Kolomyi 40, W. P. Dr. W. Ż. 1 kor., Edward Befinger, z Kamionki w. 30 hal., Dmytro Babink 20, WP. Ludwika Rozmus 50, Józef Rzemieniecki 40, Michał Kędziur Fedora 60, Karol Stawowski 60, Leon Kolankowski 50, Józef Rzemieniecki 40, Józef Schmid 2 kor., Iwan Kuszniereczak 20, Franciszek Biliński 20, Mojżesz Schoks 20, Franciszek Wróbel 10, Michał Wróbel 30, Józef Woda 20, Jan Wróbel 20, Dawid Grosz 20, WP. Joanna Mandarowicz 1 k., Jan Mazuryk 10, Dmytro Michaluk 20, Karol Skowroński 1 kor., Isak Eisensten 20, Natan Bath 20, Henrich Kahm 20, Hrycko Pastuch 1, Leib Teler 20, Anczel Kranz 20, Wasyl Łukieniczuk 40, Józef Wróbel 30, Władysław Wołoszczuk 40, Debora Waserman 40, Michał Burzyński 10.

Robotnicy z kopalni nafty spółki harkłowskiej w Harkłowej: Świejkowski Stanisław 10 koron, Bartnik Marcin 1. Rak Wojciech 20 hal., Depiot Antoni 20, Krygowski Jakób 50, Dziedzic Jan 20, Ducal Jan 20, Czyż Jan 40, Chwalibózek Jan 10, Gawlak Jan 10, Czałczyński Antoni 2 kor., Nowak Franciszek 20, Belniak Wojciech 20, Stój Józef 20, Ziemia Ludwik 20, Belniak Jan 1 kor., Orlikiewicz Jan 20, Nowak Wojciech 20, Belniak Jan junior 20, Dranka Marcin 10, Ducal Józef 1 kor., Biesiada Michał 20, Biesiada Maciej 20, Rak Jan 20, Swierzowski Piotr 20, Rewiś Ignacy 40, Skalba Jan 40, Rosół Franciszek 20, Stanek Józef 20, Depiot Wojciech 20, Ducal Ludwik 20, Czajka Franciszek 20, Ziemia Wojciech 20, Rak Jędrzej 20, Grodzicki Stanisław 20, Stanek Franciszek 20, Janiga Wojciech 20, Dranka Wojciech 20, Dranka Wojciech jun. 20, Ziemia Jan 20, Stygar Jędrzej 20, Berdys Franciszek 10, Stygar Piotr 10, Bora Franciszek 20, Bielawicz Ludwik 20, Belniak Wojciech 20, Swierzowski Stanisław 20, Rak Jan 10, Biesiada Wojciech 10, Szafarz Stanisław 10, Knapik Marcin 20, Kleba Józef 20, Dranka Józef 20, Stój Wojciech 20, Przybyłowicz Wincenty 10, Depiot Jan 10, Kuchta Jan 20, Pięta Antoni 20, Gomula Piotr 20, Szafarz Wojciech 10, Depiot Franc. 10, Dranka Stan. 20, Czajka Michał 20, Bartyzel Jan 10, Rak Jan 40, Horki Jakób 2 kor., Waliszko Tomasz 1 kor., Janiga Jan 20, Belniak Kasper 20, Biesiada Wawrzyniec 20, Rzeczycki Antoni 10, Belniak Franc. 20, Ducal Franc. 10, Tataro Walenty 10, Klemba Jan 10, Bochniak Jan 10, Gorczyca Antoni 20, Szot Józef 30, Rak Jan 20, Gomula Jan 20, Rosół Franc. 10, Świętnicki Maryan 1 koronę.

Marynca 2-60 hal., Izunia 2-60 i Marylka 2-60. Józef Falger, restaurator, zamiast życzeń noworocznych 4 korony.

Z Czernichowa: ks. Kapelan 1 kor., Rubiel 1, Ratkowski 4 kor.

Stanisław Müldner 50 hal., Maryan Swarz 50, Józef Swarz 50, Jakób Heller 1 kor., Józef Heller 10 hal., Rudolf Pirel 12. — U M. Podhaninka zebrane na opłatku 2-10 hal. — Klasa II. B. gimn. IV. 3-31 halery.

koronówkę tytułem odszkodowania. Oskarżonych uwolniono. Deputacja lwowskiej Rady miejskiej udała się do Wiednia i uzyskała przyrzeczenie poparcia przyrzeczenia 70 milionów na upiększenie m. Lwowa. Car zezwolił na budowę w Warszawie nowego polskiego teatru, pod warunkiem, że wszelkie sztuki grane będą tamże po rosyjsku. W konaku belgradzkim spodziewają się syna. Li-Hung-Czang niespodzianie, prawdziwie — umarł. Hr. Waldersee przywdział żałobę. Artysci-malarze lwowscy odbyli posiedzenie, celem naradzenia się nad sposobem powstrzymania Lwowiaków w szalonej chęci nabywania obrazów. Poseł Daszyński stawia w parlamencie wniosek, by urzędowały oddział w Galicyi jedynie dwa komitety wyborcze: *Central-Wahl-Raub-Comité* i *Central-Wahl-Schwindel-Comité*. Odrzucono. Cztery biurka ministerstwa dla Galicyi przeniesiono na Maximilian Strasse Nro 14, śladów Andreego nie znaleziono. Wskutek żądania alumnów ruskich, zaprowadzono w uniwersytecie lwowskim język wykładowy ruski, w teatrze odegrano „Trzy życzenia”.

G r u d z i e ń. Linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana. Odsłonięto we Lwowie pomnik Ujejskiego, otwarto ekspozycję policyjną przy ulicy Mochnackiego i skonfiskowano *Gazetę lwowską*. W Londynie wybuchło przesilenie ministeryjne z powodu rozszczeń 326 lordów do prawa trzymania ogona płaszcza koronacyjnego króla Edwarda VII. podczas koronacji. Komisja, która już odbyła 3245 posiedzeń, odłożyła z tego powodu koronację na dwa lata. W środkowej Europie wynikło nieporozumienie małe między dr. Körberem, a kanclerzem Bülowem w sprawie ulicy Mochnackiego. Burzę zażegnano i odegrano w lwowskim teatrze „Biada kłamcy” Grillparzera. 70 malarzy, rzeźbiarzy i architektów we Lwowie wstąpiło do „Koła literacko-artystycznego”.

Ze Zbaraża: Jakób Kruk 5 kor., Franciszek Sobol 4, Dr. N. Stein 2, Dr. Kosser 2, Ks. Niemczycki 2, Z. Dzierzanowski 2, Ks. gwardyan OO. Bernardynów 4, M. Roniger 2, J. Binder 1, Dr. Żukotyński 4, Ks. Banat 1, Maj 1, Bochenek 1, Szymański 1, Kochański 1, Horodyski 2, Kowarzyk 2, M. N. 2, N. N. 2, Dr. Penzias 1, Władysław Maniewski 1, wygrana z Kajenki 1, M. P. 1, N. S. 1, szparka przy zielonym stoliku 1.

Młodzi kolendnicy. zebrane za kolendę w domach: Zamojskiego 3, Milkowskiego 7, Plac Maryacki 10 4 korony 60 hal.

Uczniowie szkoły realnej klasa VII. B. 13 kor. N. N. wygrana w wista 1 kor.

Ogółem złożono w administracji Słowa Polskiego 25.986 kor. 17 hal.

Na rzecz rodziny dr. K. Rakowskiego, p. Węgrzyn, artysta teatru miejskiego we Lwowie 4 kor.

Z Tuchowa: M. Tarnecki 1 kor., M. Haftke 20 hal., K. Romankiewicz 40, Gnoiński 1 kor., Wajda 40 hal., Ziemiński 1 kor., Zieliński 20 hal., J. Zajac 20 hal., J. Zieliński 1 kor., P. Rachlewicz 60 hal., Szkoła żeńska 3 kor., J. Borowski 40 hal., J. Bator 1 kor., J. Piasecki 20 hal., Florek 40, J. Niepoń 20, F. Gajdel 1 kor. Czarnecki F. 30 hal., Kańka A. 30, Dobrzański St. 20, Tarnecki J. 20, Nikoł J. 30, A. Foltynski 1 kor., A. Warczewski 60 hal., Ks. Jan Mika 2 k., Ks. Stan. Kalicki 2 k., M. Kita 30 hal., J. Bryl 20 h., Lang Mary 1 k., J. Gębis 1 kor., Zalużkowski 1 k., Zastrowski 60 hal., Tomasz Tytko 1-20, Pachowicz 20 hal., St. Szmigiel 40, J. Cirzek 30, J. Siwaczka 20, J. Siwaczanka 20, Adolf Wojtanowski 60 hal.

Dla studentów toruńskich wygrane w wista p. Lisikiewicz 2 kor.

MAŁY FEJLETON.

LEW TOŁSTOJ.

Co Boskie — nie skruszeje.

(LEGENDA).

W zamierzonych czasach żył dobry gospodarz. Wszystkiego miał pod dostatkiem i wiele niewolników służyło u niego. A niewolnicy szczyli się panem swoim. Mówili:

— Nie masz pod niebem lepszego pana. On nas karmi i ubiera i pracy dostarcza według sił, nikogo słowem przykrem nie dotknie, nie tak, jak to inni, co niewolniki swoje gorzej bydląt męczą, winnych czy niewinnych chłoseją, a słowa dobrego nie rzekną. Nasz dobrze nam żyje i dobrze czym i łagodnie do nas przemawia. Lepszej doli nie pragniemy. Tak chwalili raby pana swego.

I oto dopieko to djabłu, iż dobrze żyją i w miłości wielkiej z panem swoim. I zawładnął szatan nad jednym, a Aleb mu było na imię. A zawładnąwszy duszą jego, rozkazał mu kusić towarzyszy. I gdy wczasowali robotnicy wszyscy, unosząc się, jak zwykle, nad dobrocią pana, zabrał głos Aleb i rzekł:

— Darmo wysławiacie, bracia, dobroć pana naszego. Dogadaj czartu a i ten ci dobrym będzie. My naszymu panu wiernie służymy, we wszystkim mu dogadzamy; pomyśli-li co, wnet myśli jego zgadu-

jem. Jakżeż to mu dla nas dobrym nie być? A przestańże mu dogadzać, taj rób mu nie po myśli, a i on złym się stanie jako wszyscy, a za złe, to gorzej się od najsurowszych gospodarzy odpłaci.

I jeli się klócić niewolnicy z Alebem. I klócili i pobili się o zakład. Wziął na się Aleb rozgniewać dobrego pana. Zawarto umowę, że, gdy on pana nie rozgniewa, rzeknie się szaty świątecznej, gdyby zaś rozgniewał — obiecał był go każdy swoją odzieżą, odświętną obdarzyć, a w dodatku przyrzekli towarzysze obronę go od pana, gdy zakuje go w kajdany lub w ciemnicę wtrąci. Stał więc zakład i na drugie świtanie miał Aleb rozgniewać gospodarza.

Służył Aleb u niego w owczarni, chodził za cennymi, plemiennymi owcami. I oto, nad ranem, gdy wszedł dobry pan z gośćmi do owczarni i pokazywał im swoje faworyty, mrugnął sługa djabełski do towarzyszy:

— Patrzenie, oto rozgniewam wnet pana naszego.

Zebrali się słudzy w grupę, patrząc przez furkę i płot, a dyabeł wlaź na drzewo pobliskie, stamtąd obserwując, jak mu służyć będzie robotnik jego. Pochodził gospodarz po podwórzu, pokazał już gościom, owce swe i jagnięta i wreszcie zapragnął swego najpiękniejszego barana zaprezentować.

— Piękne — rzekł — i inne, a jednak ten oto o rogach kręconych a purpurowo-żółtawych, dla tego i ceny niema, on mi nad oko miłszy.

Płaczę się stado, płaczę, i nie mogą goście rozpoznać barana drogiego. Ledwie się ten zatrzyma, a robotnik dyabełski, już jak gdyby nie umyślnie, huknie na stado i znów się skłębli. Nie mogą goście wypatrzyć barana bez ceny. I sprzykrzyło się to panu, więc rzecze:

— Alebie, przyjacielu miły, potrudź się, schwyć ostrożnie najpiękniejszego, co z rogami krętymi, schwyć i potrzymaj chwilę.

I tylko, co rzekł to gospodarz, porwał się Aleb, jak lew w sam środek stada i uchwycił cennego barana za weinę. Uchwycił i wnet ujawszy jedną ręką za tylną lewą nogę zwierzęcia, podniósł ją i w oczach pana szarpnął ją gwałtownie ku górze, a trzasła ona, jak kora przełamana. Złamał Aleb biednemu nogę poniżej kolona. Zabiegał baran i upadł na przednie nogi. Znowu pochwycił Aleb nogę prawą, a zwiśla jak przełamana wierzby gałązka.

— Ach! — jęknęli goście i raby i uradował się dyabeł bacząc, jak mądrze sprawił się sługa jego.

Ciemniejszym noce stał się gospodarz, nachmierzyl się srode, schylił głowę ku ziemi i nie rzekł ni słowa. ...Milezeli goście i sługi... Czekali, co będzie...

Pomilezał gospodarz, potem otrząsnął się, jakby z siebie cieżar, co go przygniatał, rzucił przagnął; w końcu podniósł głowę i zwrócił oczy ku niebu i modlił się z cicha. Nie długo to trwało, a zmarszczki rozeszły się z twarzy jego i wypogodziły się lica jego... Uśmiechnął się i rzekł:

— O Alebie, Alebie!... pan twój rozgniewać mię tobie kazał... Mój Pan mocniejszym od twego; i nie rozgniewałeś mię. Obawiałeś się kary, Alebie — oto wiedz, że nie zaznasz kary odemnie... Chciałeś wolności, — oto przy gościach moich daję ci ją. Idź, gdzie chcesz a weź sobie szatę odświętną...

I skierował dobry gospodarz kroki swe ku domowi a goście w ślad...

Głos ogólny życzy im za to zdrowia i członkostwa w najdłuższe lata. Śladów Andreego nie znaleziono. Rosya zaciągnęła nową pożyczkę we Francyi. *Gazeta święteczna* przyrzekła każdemu prenumeratoremu od 1 stycznia 1902:

1. Zapłacenie zaległego czynszu.
2. Zapłacenie wszystkich jego długów.
3. Serwis srebrny na 24 osób.
4. Złoty zegarek remont ar z łańcuszkiem.
5. Żonę z posagiem.
6. Mandat do Rady państwa.
7. Przyjaźń naczelnego redaktora.

Komisarz policyi, p. Łysakowski, gorliwie czyni poszukiwania za tym figlarzem, który wydał słynne już na cały świat rozporządzenie do posterunku żandarmerji na spornem terytorjum w Morskiem Oku. Poszukiwania te nie przyniosły jednak dotąd żadnego rezultatu. Pan komisarz, mimo ścisłych rewizyj, nie znalazł nie ani u pana Körbera, ani u ministra obrony krajowej, ani w namiestnictwie, ani u komendanta żandarmerji we Lwowie, ani u starosty nowotarskiego. Obecnie rewiduje pomieszknię profesora Małeckiego, na którego w ostatniej chwili podejrzenie (z powodu jego jubileuszu) mocno padło. Według cyfrowych zestawień wziął dotąd Kitchener do niewoli 5 milionów Burów, 6 milionów koni i 8 kroć sto tysięcy wozów. Sejm galicyjski otwarto na 24 godzin. Uchwalono przedewszystkiem różne nowe podatki, a następnie odesłano szybko petycje:

Do komisji budżetowej:

1. Głównego Zarządu Towarzystwa Tromtadrtów polskich o subwencję dla wszystkich zakładów spirytusowych we Lwowie i na prowincyi.

3. Posła Stapińskiego o subwencję na sporządzenie 3 skrzyń do przewiezienia p. namiestnikowi wszystkich nieodejętych nosów i uszów, oraz niewy-

bitych zębów, podczas wyboru p. Zdzisława Skrzyńskiego.

3. Nauczyciela gminy Gawronów o podwyższenie płacy rocznej o 3 korony i 27 halery.

4. Gminy m. Lwowa o stałą subwencję na zaprowadzenie palącej się latarni przy ulicy Chrzastowskiej.

5. Mieszkańców m. Lwowa o subwencję, celem możliwości kupienia biletów do teatru.

6. Alumnów ruskich o subwencję, celem zaprowadzenia języka rosyjskiego na uniwersytecie lwowskim.

7. Posła Szajera o subwencję moralną, celem przeprowadzenia wyboru ks. Stojakowskiego na członka Wydziału krajowego.

Do komisji szkolnej odesłano petycje:

1. Dra Płazka o subwencję 500 koron na założenie choćby jednej szkoły ludowej we wschodniej Galicyi z językiem wykładowym polskim.

2. Barona Wassilki o dar 100.000 elementarzy polskich do rozdania działwie na Bukowinie.

Do komisji prawnej odesłano wniosek posła Kozłowskiego o uznanie Morskiego Oka za terytorjum polskie, z argumentem, iż w ostatnich czasach zabrał Węgier od Polaka w Jockey-Clubie wiedeńskim 3.200.000 koron, wskutek czego Morskie Oko zostało już po nad wartość zapłacone.

Marszałek zamknął sesję, życząc posłom dosięgu roku.

Ponieważ linia telefoniczna Wiedeń-Lwów przerwana, przeto i ja życzę wszystkim: Dosięgu roku!!

Tomir Dorsza.

KOCE i DERKI

wyraża
i poleca

Kęcka Fabryka Sukna

ZA JACZEK i LANKOSZ

6108
we Lwowie, Teatralna 3. w Krakowie, Bracka 5.

Dyabeł zgrzytnął zębami, zwałił się z drzewa i z głuchym łoskotem zapadł się w ziemię...

Awans styczniowy w armii.

W artylerii polowej (mianowani podporucznikami rezerwy) następującej kadeci rezerwowi (zastępy oficerów): Edward Rychtarik 1 p. art. dyw., Adam Kottek 31 p. art. dyw., Oskar Ausseloor 32 p. art. dyw., Artur Bacher 2 p. art. dyw., Alojzy Ozajka i Franc. Lehmann 28 p. art. dyw., Adam Merunowicz 33 p. art. dyw., Jaromir Tesar 3 p. art. dyw., Piotr Kirchmayer 1 p. art. korp., Ludwik Michałowski 31 p. art. dyw., Fryderyk Helm 3 p. art. dyw., dr. Otton Sander 11 p. art. korp.

Alfred Wolczik 10 p. art. korp., Ferd. Peloušek 1 p. art. dyw., Aleksander Seroiczkowski 32 p. art. dyw., Władysław Hawelka 8 p. art. korp., Jerzy Oszełda 3 p. art. dyw., Alfred Bisma 10 p. art. korp., Wilhelm John 3 p. art. dyw., Henryk Horny 1 p. art. dyw., Herman Müller 1 p. art. korp., Jan Krudycz 11 p. art. korp., Otton Schütz 29 p. art. dyw., Otto Budinsky 1 p. art. korp., Karol Rohner 3 p. art. dyw., Paweł Bude 1 p. art. korp., dr. Zygmunt Hofmök 11 p. art. korp., Karol Habig 1 p. art. dyw., Engelbert Rech 1 p. art. dyw., Józef Hollmann 3 p. art. dyw., Edward Waagen Zechmeister 30 p. art. dyw., dr. Artur Till 11 p. art. korp., Hugon Schiller 1 p. art. dyw., Ernest Jankowski 1 p. art. korp., Władysław Herath 1 p. art. dyw., Wiktor Brosch 10 p. art. korp., Ryszard Kupka 1 p. art. korp.

Podoficerowie rezerwowi: (mianowani podpor. rezerwowymi) Rudolf Riediger z 1 p. art. dyw. w 3, Antoni Małczewski z 11 art. korp. w 29 art. dyw., Teofil Kostecki z 11 art. korp. w 29 dyw., Józef Miesowicz w 12 p. art. korp. w 32 dyw.

W artylerii fortecznej (podporucznikami) następujący kadeci rezerwowi (zast. ofic.) Leon Kamiński i Józef Frieb w 2 art. fort., Franc. Chabera 3 art. fort., Herman Mainz 2 art. fort., Maksymilian Grebner i Wilhelm Berger 2 art. fort., Karol Pleier 3 art. fort., Wojciech Janecz 2 art. fort., Jan Placzek 2 art. fort., Karol Varetza 3 art. fort.

Rezerwowi podoficerowie: Waleryan Urebeżuk Markiewicz 1 p. art. fort.; w oddziałach sanitarnych kadeci rezerwowi Henryk Rödsch 3 oddz. san., Oskar Singer 14, Franc. Mayer 16 i Antoni Dusbaba 15 oddz. sanit. W trenach kadeci rezerwowi (zastępy oficerów): Jarosław Barta 3 p. tren., Karol Hincis 3 p. tren., Eugeniusz Löwenstein 3 p. tren., Ryszard Singer 3 p. tren., Józef Benker i Fryderyk Fiala 3 p. tren., Aleksander Nadwodz i Emanuel Krützner 3 p. tren., Rudolf Bloch 3 p. tren., Ludwik Bohacek 3 p. tren., Hugo Wertheimer, Kamill Schablin, Rudolf Werner, Wład. Vanek, Otokar Snajberk 3 p. tren., Otokar Janusz, Ryszard Rössler i Franc. Charvat 3 p. tren., Wachaw Komeda 3 p. tren., Józef Kuczer, Edward Swoboda i Eranc. Zeidler 3 p. tren.

Rezerwowi podoficerowie: dr. Oton Bergmann, Ernest Exner, dr. Rudolf Kolarz, Emanuel Franz, Otokar Polák, Rudolf Berg, Adolf Getreuer, Oskar Tanesig, Bogusław Medana, Ernest Thessar, Artur Wengraf, Antoni Zuleger, Józef Popper, Ryszard Weisel, Józef Reichel, Otto Schlarbaum, Józef Wimmer, Alfred Zenker, Józef Chmela, Wiktor Stöhr, Franc. Pokorny, Zdenko Blaha, Egon Ederer, Ernest Morgenstern, Leopold Koss, Emilian Kotrba, Jarosław Mesl, Paweł Janata, Karol Morawek, wszyscy z 3 pułku trenu.

Kadetami zastępcami oficerów w rezerwie, zamianowani w piechocie: rezerwowi kadeci Wilhelm Grund 80, Jan Frankiewicz 95, Mieczysław Skibiński 90, Antoni Otto 18, Jan Matejcek 93, Jan Gandalavits 32 b. strz., Wilhelm Lemberger 20, Oskar Rössler 15 Fryderyk Berger 15, Juliusz Herrglotz 89, Franciszek Jachyeczak 13, Stefa Rózecki 46, Berl Wiener 80, Władysław Orobkiewicz 9, Tomasz Bocu 57, Michał Szöltes 41, Adam Lincker 80, Jan Stany 54, Wiktor Kunz 58, Teofil Piotrowski 95, Franciszek Stohalm 58, Józef Kudelka 15, Józef Winterstein 15, Fryderyk Schauerhofer 15, Hubert Kansek 93, Bernath Kovacs 15, Wilhelm Schön 18, Bronisław Welz 13, Rudolf Lenk 9, Fryderyk Dohnal 58, Hugo Deipenbrock 45, Maksymilian Och 45, Fryderyk Möller 93, Gustaw Hartmann 58, Stefan Sealat 41, Stanisław Lessor 24, Jan Streyschowsky 18, Kornel Mokrzycki 30, Ludwik Mennet 58, Fryderyk Hinterlechner 58, Józef Binderhofer 58, Franciszek Krupicka 20, Wojciech Balke 95, Rudolf Krumböck 95, Karol Ernieh 13, Wiktor Tomowicz 41, Hermann Gottlieb 41, Teodor Steiner 54, Alojzy Heinisch 100, Rudolf Lange 100, Karol Hosch 55, Otmar Waldherr 55, Franciszek Gsela 54, Fryderyk Rodler 90, Franciszek Görlich 100, Kazimierz Ziszka 58, Paweł Kassner 18, Adolf Haaz 39, Józef Wehoffits 10, Józef Baht 57, Ludomir Galuczka 56, Bruno Helfs, Adam Fialek 13.

Paul Popescuul 41, Władysław Freindorf 15, Aleksander Wołosiecki 41, Władysław Merta 80, Jan Herda 10, Ferdynand Beil 93, Antoni Skrzypek

80, Konstanty Schwarz 20, Juliusz Rammer 45, Emil Potzel 1, Adolf Bayer 24, Herman Rudolf 24, Józef Krausul 24, Hugo Grohmann 24, Józef Jankiewicz 15, Alfred Appelt 18, Edward Hübner 18, Antoni Eleotner 18, Jan Lehner 1, Antoni Frank 77, Gustaw Martin 9, Natan Nelken 13, Gustaw Patuzzi 21, Edgar Chortek 30, Maurycy Hoditschke 93, Karol Ruby 30, Michał Sroczyński 45, Rudolf Friedl 100, Kazimierz Wodziński 20, Jan Jaskowiec 13, Antoni Lehman 1, Emanuel Cernoch 18, Józef Böhm 18, Stanisław Jakubowski 30, Ludwik Doubrawa 40, Mieczysław Zarzecki 15, Maksymilian Berwitsch 100, Alfred Jokl 10, Gottfryd Weinberg 90, Alojzy Friedwagner 10, Rudolf Bodicka 54, Jan Konczakowski 30, Rudolf Pick 17

dalej rezerwowi oficerowie: Stanisław Dzożd 45, Jan Diak 10, Jan Linhart 93, Stanisław Kucharzski 15, Rudolf Gerlich 1, Alojzy Hobler 93, Ludwik Paskawski 30, Józef Mykitta 30, Władysław Grabiec 93, Teodor Wölfel 93, Jan Sokoliński 13,

Zastępcami oficerów w rezerwie zamianowany rezerwowi podoficer kawalerii Wojciech Barta 11 p. uł.

Kronika miejscowa.

Lwów, 2 stycznia.

Julio:

— 3 stycznia. Piątek; Genowefy p. — Juljanny.
— Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godz. 4 minut 13.

Rada miejska odbędzie dziś posiedzenie.

W procesie prasowym Witolda Regera i towarzyszy, który się toczył we Lwowie przez 6 blisko tygodni, prokurator cofnął zgłoszone zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi uwalniającemu, zapadłemu na mocy werdyktu sędziów przysięgłych. Wyrok uwalniający stał się tedy prawomocnym.

Dom, w którym umarł Mickiewicz, będzie niebawem wystawiony na sprzedaż publiczną. Pragnąc ocalić tę drogą pamiątkę narodową, Towarzystwo literackie im. Mickiewicza we Lwowie postanowiło zając się zebraniem składek na jej zakupno. W tym celu wydało Towarzystwo odezwę, której brzmienie powtarzamy, polecając tę sprawę gorąco poparcia ogółu polskiego.

Odezwa brzmi:

Pietyzm, przywiązany do osoby i chwały Adama Mickiewicza, nigdy u nas, mimo trudne warunki, nie był narażony na zawód, ilekroć odezwał się do ofiarności publicznej z celem zachowania lub ochrony zabytków po Wieszczu; tuszyny zatem, że i teraz społeczeństwo polskie nie zaniecha ocalić ostatniej jego ziemskiego bytu pamiątki. Domek w Konstancynopolu, pamiętny skolem Adama, dochowany po dziś dzień w troskliwych rękach polskich, ma być wystawiony na sprzedaż; ludzkie obcy i obojętni razem z nim zburzą i zetrą ślad stopy wielkiego Tułacza, stłumią echo nazwiska, które tu dotąd żyje, sławne i czone. Powinno się zapobiedz oskarżeniu tych, co po nas będą uwielbiać Mistrza, żeśmy miejsca, gdzie zastygł jego zwłoki, nie strzegli, żeśmy świadka ostatnich jego prae i sztucznych marzeń zatracili.

Cena niewygórowana (10 — 12 tysięcy franków, w czem już wliczone koszty adaptacji) ułatwia nabywanie realności, której właścicielem pozostanie Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, jako naturalny opiekun pamiątek mickiewiczowskich. Domek po odpowiednim urządzeniu pozostanie kolonią i schroniskiem emigrantów polskich, będzie też przy nim istnieć Muzeum pamiątek polskich na Wschodzie.

Sprawa wymaga pośpiechu; datki przyjmuje skarbnik Komitetu, dr. Jan Kanty Steczkowski, dyrektor gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

We Lwowie dnia 10 grudnia 1901.

Ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz, przewodniczący, Dr. Edward Porębowicz, sekretarz, Dr. Jan Kanty Steczkowski, skarbnik.

Członkowie komitetu: Dr. Wilhelm Bruchnalski, Dr. Jan Dylewski, Ks. dr. Jan Fijałek, Dr. Ludwik Finkel, Dr. Bronisław Gubrynowicz, Ks. Mikołaj Kieffer, Adam Kreczowiecki, Marya księżna Lubomirska, Michał Michalski, Władysław hr. Ostroń, Dr. Edward Stroynowski, Władysław hrabia Skrzyński.

„Vater unser”. Jeden z czytelników *Słowa Polskiego* pisze do nas: W sprawozdaniu z obrad sejmowych w nr. 609 zaopatrzyła Redakcja twierdzenie posła ks. Stojałowskiego, że i „u nas dzieci zmusza się w niejednej szkole odmawiać *Vater unser*”, pytańkiem, a tem samem zaznaczyła swoje powątpiewanie w prawdziwość tych słów. Nie wiem, które szkoły miał ks. Stojałowski na myśli, niestety jednak stwierdzić muszę, że rzeczywiście w niektórych szkołach tak jest! Nie daleko szukając, istnieje we Lwowie szkoła publiczna, uchodząca za bardzo dobrą, w której każe się dzieciom odmawiać *Vater unser* i *Sei Gelobt* — zamiast „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Marya”. Jest to szkoła PP. Benedyktynów ormiańskich. P. Nauczycielka języka niemieckiego w klasie VII. p. J. (podobno Polka) wprowadziła tę nowość dla swoich uczennic właśnie w chwili, gdy bolesna sprawa wrześnińska rozgrywała się przed kratkami sądu gnieźnieńskiego. Jaką była pobudka tej

inowacyi, trudno zrozumieć, w każdym razie nie usprawiedliwiają jej względy pedagogiczne.

„Śluby Jana Kazimierza”. Z okazji ostatniego wykonania we Lwowie wspaiałego oratorium Mieczysława Soltysa „Śluby Jana Kazimierza”, złożył pewien obywatel z Królestwa 300 rubli na ręce dyrektora seminarium nauczycielskiego p. dr. Żulińskiego, przeznaczając tę kwotę na częściowe pokrycie kosztów, połączonych z wydaniem tego dzieła. Idąc za przykładem fundatora, złożyły chóry gal. Towarzystwa muzycznego we Lwowie w zeszłym roku, celem uczczenia imienia swego dyrektora, na ten sam cel kwotę 120 koron, ulokowaną na książeczce wkładowej gal. Kasy oszczędności. W tym roku ponownie rozpięły chóry gal. Tow. muzycznego z powodu imienia dyrektora Soltysa dalszą składkę w swem gronie, a równocześnie powstała myśl złożenia osobnego komitetu, celem zebrania odpowiednich funduszy, umożliwiających ostatecznie wydanie w druku „Ślubów Jana Kazimierza”.

Garderoba teatralna. Komisya teatralna Rady miejskiej zarządziła, aby na przyszłość dla każdej osoby, składającej wierzchnie okrycie w garderobie teatralnej, wydawano osobny znaczek. Sporządzono w tym celu osobne książeczki jukstowe, które znajdują się u garderobianych. Widz składający swe okrycie otrzymuje kupon, na którym wyraźnie podano, że uprawniona do odbioru rzeczy jednej tylko osoby. Tak więc, gdyby nie bacząc na tę przestrożę, kilka osób rzeczy swe złożyło, jak to dotąd działo się często wspólnie — za jednym kwitem, to w razie wypadku na garderobie ciężałaby odpowiedzialność za rzeczy jednej tylko osoby, reszta zaś osób nie mogłaby żądać żadnego odszkodowania. Każdy więc, kto składa rzeczy w garderobie, winien we własnym interesie żądać osobnego kwitu jukstowego. Celem tej inowacyi jest przede wszystkim wprowadzenie większego, niż dotąd,ładu w garderobach, czemu oczywiście publiczność przyklasnąć tylko winna. Należność za przechowanie pozostaje ta sama, co dotąd — mianowicie 20 hal. od osoby na wszystkich miejscach, z wyjątkiem III. balkonu, gdzie opłaca się 10 hal. Zarządzenie powyższe wchodzi w życie już z dniem dzisiejszym.

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj po godz. 4 popołudniu w ul. Kościuszki pod l. 24 w kuchni mieszkania p. Jonasza Handwerka, podczas nieobecności państwa H. i służącej. Lokatorowie, ujrawszy przez okno płomienie i dym, wydobywający się przez szpary we drzwiach, wybili drzwi i zalali wodą płonąjącą w kuchni sprzęty i podłogę. Śledztwo policyjne wykryło, iż ogień powstał skutkiem nieostrożności służącej Chaji Nater, która przed wyjściem z domu nastawiła samowar. Węgiel z samowaru padł za kufer, gdzie leżała brudna bielizna. Od zafalanej bielizny i szmat zajął się kufer również pelus bielizny i podłoga. Szkoda stosunkowo znaczna.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr 8+° R.

Kronika policyjna. W ulicy Piekarskiej pod l. 22 otworzono mieszkanie ślusarza, Grzegorza Chomina i skradziono mu palto i bieliznę. — Pani Regina Rabner zgubiła w ul. Bismarckiej złotą bransoletę. W ulicy Św. Mikołaja zgubiła p. Marya Pielecka torebkę jedwabną ręczną, zawierającą pugilares z kwot. 13 kor. i rozmaitemi notatkami. — Pani Janina Hirschberg zgubiła w ulicy Kopernika złotą bransoletę, łańcuszkowej roboty. — Służąca Apollonia Kruszelnicka okradła swych służbodawców pp. Balickich i zbiegła ze służby. — Do domu przy ulicy Rappaporta pod l. 5. przyszedł ubiegłej nocy kolednicy i podczas gdy jedni śpiewali, inni rozbili szklanki i opróżnili ją doszczętnie. — W domu przy ulicy Wawowej pod l. 15. aresztowano wczoraj Katarzynę Komenda za kradzież chodnika ze schodów. — Budowniczy p. Jakób Rudnicki poznał na zarobniku Józefie Draganie, skradzionie przed paru dniami palto i oddał go w ręce policyi. W ulicy Mickiewicza aresztował policyant Jan Ryczał, który chciał tam sprzedać dorozkarczom skradzione gdzieś w ul. Leona Sapiehy dwa dywaniki i samowar. — W kościele katedralnym aresztowano wczoraj notowanego złodzieja, Ludwika Tomaszewskiego, w chwili, gdy wyjmował jakieś pamiątki z kieszeni palto pugilares z pieniędzmi. — W ulicy Krakowskiej l. 10. skradziono w sklepie p. Papi Elbel dwie czapki z krymskich baranów. — Kelnierowi w restauracji Grafa przy ulicy Żółkiewskiej, Bernardowi Rosenblattowi skradziono kapelusz i palto zimowe.

Znaleziono. W ulicy Kazimierzowskiej znalazła p. S. Grossfeldowa 11 kluczyków na żelaznym kółku.

Kronika krajowa.

Oświata ludu. Zarząd główny krakowskiego Towarz. „Oświaty ludowej” uzupełnił w grudniu b. r. 15 bibliotek czytelni ludowych i założył 3 nowe czytalnie w miejscowościach: Kościelec (pow. Chrzanów), Jasłany (pow. Mielec), Noskowa (pow. Ropczyce). Ogółem w roku bieżącym uzupełnił zarząd główny 206 czytelni i założył 33 nowych.

„Gazeta szkolna” wychodzić zaczęła w Krakowie pod redakcją p. Stan. Rosola, który powiada w „Słowie wstępne”: „U stóp Wawelu zakładamy *Gazetę szkolną*, organ postępowy, niezależny, który ma bronić prawidłowego rozwoju oświaty narodowej. Dwa tysiące gmin bez szkoły setki szkół stojących pustką z braku nauczycieli, 600.000 dzieci, pozbawionych wszelkiej nauki, niesłychany terrorizm, szerzony wśród nauczycieli, lichy plany nauk, instrukcje i podręczniki, a w następstwie tego wszystkiego 4.660.416 analfabetów, oto nasz duchowy dorobek, który wykazujemy w zranieniu XX. wieku. Jedno gimnazjum na 200.000, jedna szkoła realna na milion mieszkańców, dotkliwy brak szkół handlowych, przemysłowych i żeń-

Tutki egipskie
(Marka światowa)

„NIL”

nie zawierają gliceryny, nie gasną w paleniu i są zupełnie nieszkodliwe. Wszędzie do nabycia! Kupcom rabat. Łaskawe zlecenia skutecznie odwrotną pocztą: **Fabryka Tutek „NIL”, Lwów ul. Ścieżkowa 12.**

skich szkół średnich, nauka kosztowna i utrudniona, luki wśród personelu nauczycielskiego, to drugi obraz, równie ponury.”

Gazeta szkolna przyrzeka waleczyć o poprawę tych smutnych stosunków. Wychodzić będzie 3 razy w miesiącu.

Rada gminna przeciw burmistrzowi. Z Żurawna donoszą nam z d. 30 grudnia: Sensacją dnia w naszej gminie był burzliwy przebieg dzisiejszego posiedzenia Rady gminnej, który był zewnętrznym objawem nurtującego już dawno oburzenia z powodu gospodarki tutejszego naczelnika gminy Hersza Fränkla. Wobec ciągłych walk, jakie Rada gminna stacza dotąd, niestety bezskutecznie, ze swym naczelnikiem z powodu nieprawidłowego jego urzędowania — uchwała rada na dzisiejszym posiedzeniu 16 głosami przeciw 3 wyrazić mu *volunt* niuflności i wezwala go zarazem, aby niezwłocznie z godności naczelnika zrezygnował. Jak wygląda gospodarka gminna u nas, pomyśleć może o tem szczegół, iż do dziś dnia nie uchwalono jeszcze budżetu na 1902 r.

Żółkiew, 31 grudnia. W samym środowisku rusezyny rozwija się jak na dzisiaj bardzo pocześnie ognisko „Czytelnia ludowej polskiej” w przysiółku żółkiewskim na Winnikach. Rok temu zdawało się, że uleż ono musi naporowi zewnętrznych, zbyt nieprzychylnych czynników, dziś stoi jako silny kresowy posterunek, krzepi się własnymi siłami, a da Bóg dojrzeją niedługo owoce płonki, zaszczerpionej ręką ludzi dobrej woli. I między ludem polskim, gdzie pierwsi nie słyszano się polskiego słowa, z przyjemnością usłyszysz język ojczysty — i to właśnie u tych, którzy rok temu wiedzieli tylko tyle, iż należą do kościoła rzymsko-katolickiego.

Na tradycyjny „opłatek” zebrało się 29 grudnia z. r. w szkole winnickiej sporo ludu (bliźsi i dalsi) i garść inteligencji żółkiewskiej. Tak jednych, jak i drugich prowadziła tutaj myśl: braterskiej miłości, podania sobie dłoni i krzepienia się na kresach w duchu narodowym, „szanowania co cudze, lecz umiłowania nadewszystko co swoje”, jak powiedział między innymi mowcami burmistrz m. Żółkwi.

Bardzo pięknie przemówił do zgromadzonych ks. katecheta W. Szczepaniak, poczem w króciutkich słowach dr. Opieński wyłożył zgromadzonej licznie siemiennej braci treść „Wesela”, stwierdzając z żalem, że niestety dziś jest jeszcze w części lud podobny do onej weselnej kompanii, której lada „chochół”, gdy zagra choćby na pątyku, tańczy w półsennej maligunie lub nie umiając cenić wartości „złotego rogu”, co ma grać hasło narodowe — gubi go z lekkim sercem!

Na to odpowiedział jeden z miejscowych gospodarzy gorąco i serdecznie:

„Znajdziecie panowie ten „róg złoty”, przychodźcie tu do nas nie tylko na opłatek, ale całym sercem bądźcie częstymi u nas gośćmi, czuwajcie z nami i nad nami ciągle, a złowróżebny „chochół” nie będzie nas wodził swoimi tonami do tańca w półsennej maligunie”.

Za inicjatywą kilku dzielniejszych duchów, zawiązano tu oddział Tow. „Szkół ludowej”, na powiat żółkiewski z siedzibą w Żółkwi. Po zatwierdzeniu statutuów przez namiestnictwo przystąpiono 30 grudnia do wyboru wydziału, do którego weszli: pp. dr. Opieński, Kubisz, Radziszewski i panie: Kamberska i Wyrzykowska.

Prezesem wybrano dr. Opieńskiego, człowieka pełnego zapału do pracy społecznej i założyciela Tow. „Szkół ludowej” w Żółkwi. m...a.

Turka, 31 grudnia. Systematyczne bezprawne ograniczanie godzin służbowych w urzędzie pocztowym w Turce, koło Chyrowa, zmusza nas podnieść apel do dyrekcji poczt zapytaniem, jak długo będziemy zmuszeni znosić jeszcze taki stan rzeczy, iż urząd pocztowy w godzinach popołudniowych zamiast być otwartym dla stron od 2 do 6, a telegraficzny do 7 — bywa otwierany na 2 godziny i to w różnych porach dnia, tak, że nie można wiedzieć, kiedy poczta będzie otwartą?

Rękopisów drobnych redakcyja nie zwraca. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy posyłać pod adresem: Redakcyja Słowa Polskiego, Lwów, zaś listy dotyczące się *prenumeraty, ogłoszeń, odbioru pisma* i t. p. pod adresem: Administracyja Słowa Polskiego. **Naszych prenumeratorów prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźnie i dokładne adresy.** Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacyach prosimy to uwzględnić.

Reklamacye gazet nie podlegają opłacie pocztowej. **Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyją przy ulicy Chorażczyzny l. 17. Telefon 541.*

Od redakcyi. P. M...a w Żółkwi: Prosimy bardzo. **W naszej administracyi** zamiast życzeń noworocznych złożyli: Michalina Perutzowa 10 horon na sprowadzenie zwłok Słowackiego; Karolstwo Perutzowie 20 koron dla weteranów z r. 1863; J. Bunzlowie 2 kor. na przytulisko pod opieką św. Józefa.

Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożyli na Towarzystwo dobroczynności w Schodnicy: Biesiadecy 1 kor., Śliwińscy 1, Czerwińscy 4, Komornicy 1, Dwerniccy 3, Podoccy 1, Jakóbowscy 2, Lieberman 1, Kappelnorowie Julianowie 1, Łodziński 1, dr. Tenner 5, Matukiewicz 1, Mieczysław Odrzywołski — 20, Niewiadomscy 2, Palaszewski 4, Kondrebscy 1, Smakowscy 7, Ramoszyńscy 1 kor.

Powszeckne wykłady uniwersyteckie. Dziś 2 bm. w szkole realnej (Kamienna l. 2) o godzinie 7 1/2 dr. Z. Pazdro: „Historia żydów w Polsce”. — W Zakładzie fizycznym (Długosza 8) o godzinie 7 1/2 dr. M. Ernst: „O słońcu” (z demonstracyami obrazów świetlnych).

W piątek 3 b. m. w Zakładzie fizycznym (ulica Długosza l. 8) o godz. 7 1/2 prof. uniw. dr. Zakrzewski: „Nauka o cieple”, Część II.”

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We czwartek wieczorem po raz trzeci: „Cyganeria”, opera w 4 aktach podług Henryka Murgera „Vie de Bohème” napisal G. Giacosa i L. Illica, przekład polski L. G., muzyka G. Puccini’ego.

W piątek wieczorem: „Manru”, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego. Gościnnie występ p. Eug. Guszalewicz, występ Heleny Ruszkowskiej i Wandy Otto.

W sobotę wieczorem po raz czwarty: „Cyganeria”, opera w 4 aktach G. Puccini’ego; występ Ireny Bohuss.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 4 bm. „Kominarze”, komedia rodzajowa w 4 aktach Fr. Donnika (nowość).

W niedzielę 5 b. m. o godzinie 3 popołudniu: „Jasatka” (ceny popołudniowe).

W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Kominarze”.

W poniedziałek 6 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Burza”, baśń dramatyczna w 6 obrazach z epilogiem W. Szekspira (ceny popołudniowe).

W poniedziałek o godzinie 7 wieczór: „Kominarze”, komedia w 4 aktach.

„Nadscenka” warszawska. Projekt p. Przebysławskiego zorganizowania w Warszawie „nadscenki”, o czem niedawno donosiliśmy, rozbił się, prawdopodobnie z powodu choroby inicjatora. Obecnie donoszą, że w teatrzyku Fantazyja w Warszawie ma być otwarta nowa „nadscena”. Do personelu należą: panie Adolfina Zimajerowa, Moesowa, Opat, Rozewicz i Radowska, oraz pp. Kratochwil, Pol, Silvini i Krumłowski; ten ostatni ma objąć kierunek teatrzyku.

Pani Zimajerowa wystąpiła w ostatnich czasach w Warszawie i w prowincjonalnych miastach Królestwa z ogromnem powodzeniem na t. zw. „wieczorach śmiechu”, a na wiosnę przyjedzie do Lwowa na szereg występów gościnnych. Jestto także gatunek „nadsceny”.

Honorata Majeranowska. O zmarłej sędziwej artystce zamieszczają pisma warszawskie następujące wspomnienia:

Zawód artystyczny rozpoczęła na scenie krakowskiej w dramacie i komedii, skąd zaangażowaną została r. 1846 przez dyrekcję teatrów na scenę warszawską, jako artystka dramatyczna. Majeranowska przerzuca się później z dramatu do opery i występuje w pomniejszych rolach, a w r. 1862 dyrekcya teatrów warszawskich zawiera z nią umowę, jako z artystką opery. Niemogąc pogodzić się z warunkami repertuaru, uwolnioną została z teatrów warszawskich 1866 i wyjechała za granicę, gdzie zyskała rozgłos uzdolnionej śpiewaczki. Powróciła na scenę warszawską w 1870 r. i występowała w operach i operetkach, zdobywając w tych ostatnich pierwszorzędne stanowisko. Zmarła była jedną z najstarszych artystek sceny warszawskiej.

„Obzor”, największy dziennik chorwacki, wychodzący w Zagrzebiu, wydrukował szereg fejetonów o Jeżu, Sewerze-Maciejowskim, Bałuckim i Ujejskim. W gwiazdkowym numerze zamieścił *Obzor* duży artykuł, omawiający stosunki polityczne, społeczne i ekonomiczne rodaków naszych w zaborze pruskim.

„Echa lubelskie.” Właściciel drukarni w Lublinie, p. Pietrzykowski poczynił starania o pozwolenie wydawania w Lublinie drugiego pisma polskiego periodycznego, które ma nosić tytuł *Echo Lubelskie*.

Polacy na obczyźnie

Księża irlandzko-polscy. W rz. kat, seminaryum duchownem we Lwowie i w Krakowie kształci się kilku, czy kilkunastu młodych kleryków irlandzkich z Ameryki północnej, których biskupi irlandzcy wysłali stamtąd umyślnie do Polski, ażeby nauczali się dobrze naszego języka i mogli zajmować wśród Polaków amerykańskich stanowiska proboszczów. Na pierwszy rok teologii do Lwowa przybyło czterech Irlandczyków, z których dwaj byli już dwa lata w seminaryum w Detroit i mówią trochę po polsku. *Gazeta kościelna* obawia się słusznie, że kryje się pod tem poważny zamach na narodowość polską w Stanach Zjednoczonych. „Aby narodowość nasza zachowała swój charakter — pisze *Gazeta* — nie wystarczy jej tylko mowa polska, ale musi mieć przede wszystkim ducha narodowego, który jest cechą główną narodowości. Sam język nie wiele zdziała, jeżeli mu brakuje ducha i natchnienia narodowego. Owi więc Amerykanie, uczący się mowy polskiej, wróć kiedyś, aby zająć przewodnictwo w parafiach polskich, mówić będą łamaną polszczyzną, ale zabraknie im ducha polskiego. Stąd też zagraża naszemu narodowi niebezpieczeństwo zamerykanizowania.

Z za kordonów.

Wzrost polskości w Poznaniu. Specjalny korespondent *Berliner Tageblattu* zdaje temu dziennikowi następującą relacyę ze wzrostu żywiołu polskiego w Poznaniu:

„Na pięknym placu Wilhelmowskim, gdzie poprzednio tylko wyłącznie firmy niemieckie posiadały sklepy w wielkich ulicach handlowych, gdzie jeszcze przed 10 laty polskie szczyły należały do rzadkości, widnieją teraz polskie napisy jeden obok drugiego. Do niegdyś istniejących trzech stanów — kleru, szlachty i chłopów — przybył czwarty: kupiec mieszczański. Na tym samym placu Wilhelmowskim wznosi się, przewyższający swoją wielkością wszystkie inne domy dumny, wspaniały „Polski dom stowarzyszeń”. Opowiadają, że na miejscu tem projektowano budowę niemieckiego domu stowarzyszenia (*Deutscher-Vereinshaus*), ale Polacy przy pomocy bogatych i łatwo płynących środków, Niemców wyprzedzili. W Starym Ryńku zakupiono posesyę, na których mają stanąć wielkie domy handlowe polskie (*Waarenhaus*) (!). Jedyny modny hotel w mieście, który nawet Baedeker wyróżnia, jako wzorowy, znajduje się w rękach polskich, zaopatrzony wyłącznie w polskie napisy i obliczony jedynie na polską publiczność, tak, że władze wojskowe zmuszone były (!) wydać specjalne rozporządzenie oficerom omijania tego hotelu. Ołbrzymi ten gmach połączonej jest z innymi budowlami w jedną wspaniałą całość, noszącą miano „Bazar”. Mieszcza się tam sklepy, które wyłącznie Polakom są wynajmowane, przyczem naturalnie zdarza się, że ci Polacy noszą bardzo dobre stare niemieckie nazwiska. Śmieszny wypadek zrzucił, że ów „Bazar”, jakby na urągawisko Niemcom (!) wznosi się właśnie naprzeciw zbudowanego przez rząd pruski gmachu muzeum krajowego. Gdybyśmy chcieli w obrazach ulicznych znaleźć jeszcze jakieś bezpośrednie przeciwstawienie pomiędzy wzmagającą się siłą polonizmu i niemiecką pracą kulturalną, to nie znajdziemy nie wymowniejszego, jak ten róg właśnie Nowej ulicy i Wilhelmowskiego placu, gdzie ludzie mileją a kamienie przemawiają”.

Nie zaprzeczając prawdziwości faktu wzmożenia się ekonomicznego żywiołu polskiego w Poznaniu, zaznaczonego przez *Berl. Tageblatt*, należy się zastrzec co do przesady w szczegółach. Takie pozornie chwalebne artykuły mają na celu zagrzewanie Niemców do walki i uśpienie czujności Polaków. Ale tego drugiego celu z pewnością nie osiągną. Ludność polska w Pruszech wie, z jak potężnym wrogiem ma do czynienia i nie spocznie na laurach, które jej wieńczy *Berl. Tageblatt*.

Obrona ekonomiczna. Pisma zakordonowe notują kilka przykładów rosnącej obrony ekonomicznej wobec Niemców. Oto doniesienie z Katowic:

Zawyczał przed świętym Bożego Narodzenia ludność z okolic pogranicznych tłumnie dążyła do Katowic po sprawunki. Sami pracownicy kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem, zakładów sosnowieckich i kolei żelaznych, zostawiali tam sporo rubli. Zużana w Katowicach firma Fischera, targowała w ostatnich dniach przedświątecznych towarów za 0.000 marek. Tymczasem w r. b. ludność polska zupełnie ominęła Katowice i dążyła po zakupy do miast okolicznych w Królestwie. Fischer utargował ledwie 500 marek, a w sklepach pomniejszych były pustki. Pożyczany zwrot!

Łódzki korespondent *Pietersb. Wied.* donosi, iż wypadki wrzesieńskie silnie odbiły się na stosunkach handlowo-przemysłowych z Niemcami łódzkimi. Polscy przemysłowcy i odbiorcy bojkotują wytwory pochodzenia niemieckiego. Wzajemne stosunki między Polakami a Niemcami w Łodzi zaostrzyły się. Niemieckie magazyny utraciły prawie wszystkich odbiorców polskich. Język niemiecki, który był dotąd w Łodzi w stosunkach z fabrykantami, kupcami itp. niemal w wyłącznem użyciu, ustępuje miejsca polskiemu. W bojkotowaniu Niemców — kończy korespondent *Pietersb. Wied.* — Polacy łódzcy okazują niebywałą solidarność.

W teatrach rozmaitości, cyrkach itp. w Warszawie i innych miastach Królestwa Polskiego właściciele tych przedsiębiorstw, ulegając powszechnemu życzeniu, zastępują artystów niemieckich francuskimi. Co prawda, lepiej byłoby obejść się zupełnie bez tych „artystów”.

Tuhanowicze. Z Mińska na Litwie donoszą, że panna Józefa Tuhanowska darowała tamtejszemu Tow. rolniczemu swój majątek Tuhanowicze, w powiecie nowogrodzkim, pamiętany pobytem Mickiewicza. Dobra Tuhanowicze, własność pierwotnie ks. Tuhanów, za króla Zygmunta przeszły do książąt Massalskich, (którzy dlatego przezwali się Tuhanowskimi); w wieku XVII. przechodziły z rąk do rąk, póki nie doszły rąk Wereszczaków. W pierwszej połowie wieku ubiegłego nabyli tę posiadłość Tuhanowscy, a dziś są w posiadaniu panny Józefy Tuhanowskiej. Dobra te mają obszar 2.000 morgów w wyborowych gruntach pszennych, przytem piękne łąki nad rzeką i park rozległy, dobrze utrzymywany, pełen pamiątek. Dzisiejsza właścicielka Tuhanowicz zrobiła zadaniem życia swojego utrzymać godnie ten majątek w ręku swoich i nie pozwolić mu się marnować. Pielęgnowała pamiątki po dawnych właścicielach, a zwłaszcza ślady pobytu Mickiewicza, który tu był od r. 1818—1826. Jego ręką sadzona brzoza stoi w parku na wzgórzu, dziś staruszką, podparta murem. Tutaj Mickiewicz kochał się w Maryi Wereszczakównie (późniejszej Puttkamerowej), a świadek ich rozniów miłosnych, altana z drzew żywych, wspomina do dziś pogwarem starych konarów dzieje tego wielkiego serca. Panna Józefa Tuhanowska kończy szereg właścicieli majątku i wieńczy ten szereg go-

W. Primus & S. Iglicki polecają
Lwów, Jagiellońska 12

Materye na meble, portiery, story, franki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe, oraz własną pracownię tapicerską, która wszelkie roboty w zakres tełże wchodzące, jak najsumienniejsz wykona. Próby materyi i tapet na żądanie wysyłamy franko.

dnie swoją zasną, dobroczynną postać. Swoje dobre uczynki kryje przed wzrokiem ludzkim, za ledwie nie-który, jak fundacya stacyi geologicznej w warszaw-
skiem Muzeum przemysłu i rolnictwa, dochodzi do wia-
domości ogółu.

Nowe uzdrowisko. W Królestwie polskiem tworzy się spółka, w której uczestniczą pp. Stanisław ks. Lubomirski, budowniczy Dittreich, Mitkiewicz i Bo-
biński, mająca zamiar utworzyć kolonie letnie na 30
włókowej przestrzeni leśnej w Kuflewie, Kuflew nieo-
podal stacyi Mrozy, za rzeką Mienią, położony jest
w pysznym lesie mieszanym, z przewagą drzew szpil-
kowych, na gruntach falistych, w bardzo korzystnych
warunkach zdrowotnych i estetycznych. Spółka zwró-
ciła się do dra Henryka Dobrzyckiego z prośbą o skre-
ślenie ogólnego zarysu kolonii. Dr. Dobrzycki zadość
uczynił temu żądaniu. Oto treść jego referatu: Zbadać
grunt i wodę. Obmyśleć plan kolonii na całej prze-
strzeni, przeprowadzić kanalizację i urządzenie wodo-
ciągi. Postawić budowle ogólnego użytku, domy admi-
nistracyjne, kurhaus, dom na zebrania wspólne letni-
ków, do zabaw, kuchnię, lodownię i piwnice, zapewnić
dostawę zdrowych artykułów żywności. Zaprowadzić
urządzenia wodolecznicze, kąpiele elektryczne, świetlno-
elektryczne, kwaso-węgla, zwyczajne ciepłe, masaż
elektryczny, salę gimnastyczną. Dopelnąć tego rozma-
itami urządzeniami do zabaw higienicznych i sportów.
Zbudować galerię do spacerów w czasie sloty. Post-
awić kaplicę, zapewnić utrzymanie lekarzowi, aptece,
zbudować dom izolacyjny i t. d. Jeden ze spółników
obecnych na zebraniu objaśnił, że spółka przystępuje
do sprawy z kapitałem około 1/2 mil. rubli.

Z obcych stron.

Nowy motyw sympatyj polskich. Przed
laty posiadaliśmy gorącą sympatię Europy, jako uro-
dzeni szermierze za wolność ludów, dziś ludzie ucze-
li jakiejkolwiek narodowości mogą źródło je znaleźć
w bohaterkiej walce o byt, jaką toczymy w dwóch
zaborach. Ktoby jednak przypuścił, że tkwi w nas je-
szcze inny motyw zdobycia sobie sympatyj innych na-
rodów — motyw zupełnie *modern*, o którym się niko-
mu z nas nie śniło. Oto jesteśmy narodem, którego
usposobienie „niedopowiedziane, chwiejne, nieokreślo-
ne“, przypada do gustu duchom, zakochanym w nie-
dopowiedzianości, chwiejności i nieokreśloności, stoso-
wnie do popularnej obecnie recepty literackiej. Słowem,
awansujemy na naród dekadeatów i z tego tytułu za-
czynamy odbierać zupełnie nieoczekiwane holdy. Wy-
stęp jednej z aktorek polskich natchnął p. Altanę,
teletonistę *Odeskich Nowostiej* do oświadczenia się
z miłośnikami wynurzeniami dla narodowości polskiej,
z powyższych właśnie przyczyn. Oryginalny ten dyty-
ramb daje się streścić, jak następuje:

„Czem są Polacy? Spójrzcie na ich twarze —
to Słowianie z profilu i Francuzi *en face*. Zbadajcie
ich ruchy. Gdzie się w nich kończy majestat wielko-
pański Słowian i gdzie się zaczyna krzykliwość nerwo-
wość Europy — tego nikt nie określi, ale jakże się
czuje, jak ujmująco się czuje tę niepochwytliwie harmo-
nijną dwoistość przejściowego typu. Wsłuchajcie się
w ich mowę. W szeroka, poważną płynność, właści-
wą mowie, zrodzonej na bezgranicznej równinie słow-
wiańskiej, wplotły się suto i gęsto, jak dzwonek brzę-
czące nuty, wobec których uwydatnia się Paryż. Zaj-
rzyjcie w głąb ich duszy; od duszy przejdźcie do ich
dzieł — we wszystkim znajdziecie to wątpliwe, dziwne
złanie się wschodu z zachodem, tę czarodziejską har-
monię fletu i harfy; w każdym momencie ich życia
i historii napotkacie coś nie obcego i nie swojskiego,
coś przelotnego, ponętne miejscowego, coś, co nie
jest: „Ni dnem, ni nocą, ni światłem, ni cie-
niem.“

Oto dlaczego, gdy przyszedł na mnie czas po-
kochać tak, jak się kocha obecnie wszystko niedopo-
wiedziane, chwiejne, nieokreślone — pokochałem na-
rodowość polską.“

Znowu „Ulk“. Oslawione to piśmko humory-
styczne zamieściło nowy wierszowany atak na nas,
tym razem adresowany do kobiet. Piód ten jest tak
sławnie głupi, że najlepszą „zemstą“ z naszej strony
będzie dosłowne powtórzenie go w przekładzie dla po-
kazania, co produkuje współczesny mózg niemiecki,
opętany antypolskim bzikiem.

„Polka — pisze *Ulk* — szuka po ulicy polity-
cznej rozrywki. Z wściekłości stroi takie miny, jak
stara cyganka. Podjudza i klucie, jak Czeszka. Dyszy
zemstą, jak Koraykanka. Przy kuchni wyprawia skan-
dale, jak kucharka ludożercy. Wrogowi siada na kark,
jak dyabelska Mongolka. Żadna z kobiet nie jest tak
szorstką w polityce, jak Polka. Jak czerwona socya-
listka grozi Niemcom bojkotem. Jak anarchistka wy-
głasza podburzające mowy. Szaleje, jak furja. Wyje,
jak czarownica. Oszeźerstwo wygłasza za oszeźerstwem,
jak gdyby nie było prokuratora. Na Niemca jest bar-
dzo poważnie zagniewana. Grozi, jak „nafiarką“ z ko-
muny paryskiej. Skacze jak tygrysie (gdy jej zabie-
rają tygrysięta). Niemcom oblałaby chętnie głowę wi-
tryolem.“

Skończywszy tę litanię, powiada *Ulk*, że „żadna
z kobiet nie jest tak czarująca, jak Polka“.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 2 stycznia.

Sejm dolno-austriacki.

Wiedeń. Sejm dolno-austriacki rozpoczął
dziś dyskusję nad prowizoryum budżetowym.

Monopol spirytusowy.

Czerniowce. Wczoraj odbyło się tu pod prze-
wodnictwem marszałka krajowego, Lupula, w gma-
chu sejmowym zgromadzenie właścicieli większych
posiadłości, na którym obradowano nad sprawą znie-
sienia praw propinacyjnych i zaprowadzenia mono-
polu spirytusowego przez państwo.

Po referacie prof. dra Halbana, uchwalono wy-
stosować do rządu prośbę, aby zniósł prawo propi-
nacyjne na Bukowinie i objął zobowiązania funduszu
propinacyjnego przez zaprowadzenie monopolu spiry-
tusowego. Wybrano następnie komitet, na którego
czelo stoją p. Mustazza, dr. Plonder i prof. Halban.
Komitet ten chce nawiązać rokowania także z wła-
ścicielami większych posiadłości w Galicyi, ażeby ci
przyłączyli się do akcji, rozpoczętej przez Bu-
kowinę.

Ciągnięcie losów.

Wiedeń. Przy dzisiejszem ciągnięciu losów
kredytowych padła główna wygrana w kwocie 300
tysięcy koron na S. 3862 Nr. 22.

Wygrana 60.000 koron padła na S. 1117
Nr. 16., 30.000 k. na S. 3843 Nr. 92.

Po 10.000 k. wygrały S. 1712 Nr. 45 i S.
2953 Nr. 6.; po 4.000 k. S. 2438 Nr. 74 i S. 2152
Nr. 49; po 3.000 k. S. 54 Nr. 25, S. 830 Nr. 74,
i S. 2469 Nr. 67; po 2.000 k. S. 26 Nr. 91, S. 484
Nr. 24 i S. 3178 Nr. 74.

Kraków. Przy dzisiejszem ciągnięciu losów
miasta Krakowa padła główna wygrana w kwocie
50.000 k. na nr. 70.114, 5.000 k. na nr. 11.694.
Po 1.000 k. wygrały losy nr. 66.420, 17.396, 21.403,
15.799 i 18.991.

Ciągnięcie trwa dalej.

Przyjęcia noworoczne.

Konstantynopol. Z okazji Nowego Roku
odbyło się wczoraj za inicjatywą ambasady austro-
węgierskiej uroczyste nabożeństwo, na którym byli
obecni: obecny kierownik ambasady bar. Braun z per-
sonalem ambasady, konsul generalny z personelem
konsulatu i wybitne osobistości tutejszej kolonii au-
stro-węgierskiej. Braun przyjmował następnie depu-
tację kolonii, która prosiła o złożenie cesarzowi
Franciszkowi Józefowi życzeń z okazji Nowego Ro-
ku i wyrażenie wierności i przywiązania. Przybyli
również wysłannicy patriarchy, by imieniem tychże
złożyć gratulacje.

Pożar w koszarach.

Tulon. Na pokładzie okrętu „Sovereign (Su-
weren), który służył za koszarę dla wojsk kolonial-
nych, wybuchł groźny pożar. Okręt spuszczone
na otwarte morze, aby następnie spowodować za-
tonięcie.

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. *Standard* donosi z Pretorii pod datą
31 grudnia: Według sprawozdań z kraju Swazów
nie udało się Boerom wtargnąć do rezydencji kró-
lowej. Zdaje się, że Swazowie są stanowczo zdecy-
dowani nie dopuścić więcej do naruszenia granic ich
kraj i że znaczna ich siła wojenna pilnuje gra-
nicy koło Darkton. W starciu z Boerami kilku Swa-
zów poległo.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. *Times* donosi z Szangaju pod datą
wczorajszą. Dwór cesarski przybył wczoraj do Czing-
ting-fu, skąd w piątek wyruszy koleją żelazną w dal-
szą drogę do Pekinu.

Po zamknięciu numeru.

Ks. arcybiskup Teodorowicz przybył dziś
popołudniu do naszego miasta, powitany na dworcu
kolei przez deputację kleru.

Przed sądem przysięgłych, którego I. ka-
deneya rozpoczyna się 20 bm., toczyć się będą nastę-
pujące sprawy: 20 Paulina Nowicka o zbrodnię usi-
łowanego morderstwa; 21 Jakim Hryb, o zbrodnię
rabunku; 22 Mikołaj Smółka i tow. o zbrodnię z §.
125; 23 Katarzyna Iwaniszyn, dzieciobójstwo; 24
Maryan Jarymowicz, rabunek i kradzież; 25 Józef
Ulmann, o zbrodnię usiłowanego morderstwa.

Sokal. 31 grudnia. We wsi Zawisnia, od Soka-
la oddalonej o 3 klm., została rodzina żydowska w naj-
okropniejszy sposób zamordowana. Ojciec rodziny otrzy-
mał kilka pchnięć nożem w brzuch i piersi, a głowę
miał siekierą strząskaną. W tym okropnym stanie żył
do wieczora następnego dnia i przed komisją są-
dową wskazał jeszcze morderców, których natych-
miast ujęto.

Są to trzej zamożni włościanie w tejże wsi,
u których żandarmerya po przeprowadzonym śledztwie
znalazła narzędzia, ze śladami zbrodni. Małka rodziny
i córka 12-letnia natychmiast po otrzymaniu kilku
pchnięć nożem w głowę, zmarły.

Pożar teatru. (Tel.) Nowy Jork. W teatrze
Doveri wybuchł po przedstawieniu pożar, który zniszczył
cały budynek teatralny wraz z inwentarzem. Z ludzi
nikt nie zginął.

Rozmaitości.

Obiad węzowy. Do znanego w Ameryce przy-
rodnika Grubera, mieszkającego w Nowym Jorku,
a specjalnie hodującego węże, przybył w odwiedziny
inny amator węzów, p. Harry Davies z Colorado.
P. Gruber postanowił gością swego przyjąć uroczyste,
wystawił przeto, jak donosi *Strand Magasin*, obiad
węzowy. Między innymi znajdujemy na karcie tego
oryginalnego bankietu potrawy następujące: Potrawka
z węży, grzechotnik smażony w maśle, pyton (*Pytho
molurus*) w bulionie, majonez z jaj węzów, pieczeń
z boa dusiciela, ogony węzowe w galarecie. Główną
ozdobą stołu był wielki żywy grzechotnik pod szkla-
nym kloszem. Na obrusie rozłożono także pięknie wy-
pchnane gady w rozmaitych postawach, a przy każdym
nakryciu spoczywał zwinięty mały czarny wąż żywy.

Depesze handlowe z d. 2 b. m.

Wiedeń, 2 stycznia. Dziś o godzinie 12 minut 30
przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'25 Renta majowa
98'95, Węgierska renta koronowa 94'10, Akcje kredytowe
639'25, Kredytowe węgierskie 657—, Bank anglo-austriacki
261—, Unionbank 545—, Bankverein 442—, Laenderbank
416—, Kolej pań. 653'75 Lombardy 77—, Elbenthal 452—,
Towarzystwo akcyjne broni 250— Akcje tytoniowe — Alpi-
ny 395—, Rima Muranya 471—, Prager Eisen —,
Losy tureckie 100—, Ruble 252'25, 20-franków —,
Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip.
— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1883 92'40, 4% Listy zastaw.
Banku kraj. 92—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 90'25.
Uspokojenie silne.

Berlin, 2 stycznia. O godzinie 12 m. 30 notowano:
Kredyty 200'25, Disconto Commandit 180'76.
Uspokojenie spok.

Wiedeń, 2 stycznia. (Giełda zbożowa).
Pszenica na wiosnę 9'19 do 9'23 pszenica na maj-
czerwiec — do — Zyto na wiosnę 7'72 do 7'74, zyto na
maj-czerwiec — do — Kukurudza na wiosnę od 5'76
do 5'77 Kukurudza na maj-czerwiec od — do — Owies
na wiosnę od 7'81 do 7'82, owies na maj-czerwiec od
— do — Rzepak na styczeń-luty od — do —
Rzepak na sierpień-wrzesień od — do —, Olej rzepak,
na styczeń-kwiec od — do —

Ślota i pochmurno.
Budapeszt 2 stycz. Pszenica na kwiecień 8'99 do 9—
zyto na kwiecień 7'48 do 7'49 owies na kwiecień 7'50 do
7'51, kukurudza na maj 6'46 po 6'47, rzepak na sierpień 12—
do 12'10.

Mierne.
Chęć kup. rezerw.
Usp. spok.
Mgła.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa
wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto
i po umiarkowanej cenie.



Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne
- i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po
najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego



Poleca się Hotel Centralny

przy ulicy Karola Ludwika (róg Sykstuskiej)

odnowiony podług najnowszych wymagań. Pokoje od 80 ot. z po-
sioleją, nie dolozają żadnych serwisów.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 1 stycznia.

Ubiegły rok zakończył się wcale niepomyślnie i musiał pod względem giełdowych spraw pozostawić wcale ujemne wrażenie, gdyż niemal w całym swym przebiegu był jednym etapem dalej na drodze obecnego upadku. Z bardzo nieznacznych wyjątkiem trzech lub czterech efektów, doznały wszystkie inne walory znacznej niżki, a strata na wartości kursowej w porównaniu z rokiem przeszłym, wyniesie niezawodnie więcej, niż dwieście milionów koron. Sam fakt bezwzględny ubytku w ogólnym stanie majątkowym nie byłby tak zmiennym, gdyby nie przedstawiał się równocześnie jako ostateczny rezultat pogorszenia całego życia gospodarczego, przemysłowego i handlowego. Wszystkie ujemne warunki, z jakimi ogólnogospodarcze położenie miało do walczenia w roku ubiegłym, znachodzą końcowy wyraz w notowaniach walorów giełdowych, reprezentujących czy to pośrednio, czy też bezpośrednio, odnośnie galezie rolnictwa, przemysłu i handlu. Z wynikiem tym bynajmniej nie stoi w sprzeczności fakt niebywałej o tym czasie łatwości kredytu giełdowego, gdyż stwierdza on tylko, że pieniądź, nie mając wśród ogólnego zastoju sposobności do fruktyfikacji w różnorodnych przedsiębiorstwach, musi się beczynnie gromadzić i powodować łatwość i taniość kredytu bez pożytku dla ogółu. Stan ten, powszechny na wszystkich targach kontynentalnych, mógłby jednak równocześnie być punktem wyjścia dla ogólnego polepszenia, gdyby w obecnych ujemnych warunkach produkcji i handlu zaszły zmiany na lepsze. Czy zaś duch przedsiębiorczości zdola się na nowo ożywić i obecną konstelację targowo-handlową podnieść na niedawne wyżyny, to zależy od spełnienia się zbyt wielu i zbyt różnorodnych warunków, aby już dziś można dać odpowiedź twierdzącą. Niezawodnie trzeba będzie dłuższego upływu czasu, aby zachwiana w swej pewności kapitał, dał się użyć z łatwością do celów produkcyjnych, jak to jest jego właściwym przeznaczeniem. Jeżeli są więc pewne nieznaczne oznaki na względne polepszenie w tym kierunku, wypadnie przecież jakiś czas jeszcze poczekać, zanim będzie można wydać stanowczy sąd o prawdopodobnych losach przyszłego roku.

(Bank rolniczy we Lwowie)

Lwów dnia 2 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:30 do 7:75. Pszenica nowa 7:40 do 7:60. Żyto gotowe od 6:40 do 6:60. Żyto nowe od 6:25 do 6:40. Owies oboczny 6:40 do 6:70. Owies nowy od 6:25 do 6:50. Jęczmień pastewny 5:30 do 5:50. Jęczmień browar. 6:25 do 7:— Rżepak nowy 13:50 do 14:— Liniarka 9:50 do 10:50 Groch pastewny 6:75 do 7:60. Groch do gotowania 7:75 do 12:— Wyka 6:— do 6:50. Bobik 5:80 do 6:— Hreczka 6:25 do 6:50. Kukurydza nowa 5:75 do 5:90 Kukurydza stara — do — Chmiel za 56 kilo — do — Konieczna czerwona 42:— do 56:— Konieczna biała 45:— do 76:— Konieczna szwedzka 40:— do 65:— Tymotka 24:— do 30:— Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16:— do 16:25; paritas Tarnopol na termin 15:75 do 16:— Z powodu świąt ruch ograniczony. ceny nominalne.

Budżet Hiszpanii. Dziennik urzędowy ogłasza budżet państwowy, w którym wydatki preliminowane są w sumie 9.071 milionów pesetów, a dochody w sumie 9.074 milionów pesetów.

„Ogrodnictwo”, fachowe, wyborne pismo, poświęcone sprawom gospodarstwa ogrodniczego, rozpoczyna rok V. i zeszyt styczniowy zawiera następującą treść: E. Janczewski: Pepina amerykańska (Newtown Pippin) (z ryciną). J. Brzeziński: Rok Nowy. J. Hetner: Pędzenie truskawek. W. Lichanski: Rozmnażanie piwonii drzewiastej. B. Malecki: Rośliny pnące i wijące (z rycinami). Konrad Stanisław Rafałowski: Hodowla cieplarniana i pokojowa najważniejszych storczyków wraz z ich krótkim opisem (z rycinami) B. Malecki, Wacław Celiński: Korrespondencya. K. Jakiminek: Z wystawy w Wiedniu. Ze spraw ogrodniczych: Posiedzenie Tow. ogrodn. krak. z dnia 4 grudnia zeszłego roku. Kronika. Ceny produktów ogrodniczych w Krakowie. Zapytania i odpowiedzi. Spostrzeżenia meteorologiczne. Ogrodnicy poszukujący posad.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 stycznia b. r.

Hotel George'a. Karol hr. Dzieduszycki z Siechowa, Antoni Pogodowski z Sanoka.
Hotel Europejski. Bron. Szulislowski z Borysławia, dr. Kazim. Budzyński z Giedy.
Hotel Francuski. Dr. Adolf Frisch z Trembowli, Hugo Kraus z Brzeżan.
Grand Hotel. Rafał Schermann z Krakowa, dr. Adolf Baran, dr. Henryk Gall z Wiednia.
Hotel Bristol. Bernhard Dyk z Hamburga, L. Wolff z Berlina, Gustaw Szolduski z Wrocławia, Wilhelm Zetterbaum z Rzeszowa, Daniel Kirschenbaum z Borysławia.

Hotel Imperial. Juliusz Rosenwiesien z Drohobycza, dr. Józef Braun z Kopyczyniec, Adam hr. Romer z Wierzbicy, Marya Hoffmann ze Stanisławowa, dr. Jan Stec z Tarnowa, Bol. Niedzielski z Brusna nowego.

Hotel Stadtmüllera. Ks. Hilary Simianowicz z Suchostawu, ks. Roman Zarzycki z Burkanowa, Zofia Rudzka z Juzkowic.

Hotel Lazarusa. Juliusz Sternberg ze Strzelisk, Majer Rappaport ze Złoczowa, Nuchim Reiss z Radymna, Fr. Horak, Arnold Kolb z Wiednia.

Hotel Pański. A. Repczyński ze Złoczowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi do redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Roman Rencki

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jagiellońskiego i lwowsk., *ordynuje w chorobach wewnętrznych* od 3—5, ulica *Kraszewskiego* 3. Tel. 583. 106 4—1

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czackowski

sekundaryusz szpitala powszechnego *ordynuje* od 1/2 9 do 1/2 10 i od 3 do 5. — ul. *Kopernika* 1. 7. 15-6

Specjalista chorób skórnych i wener.

Dr. J A H R

ord. od 10—12 i 3—5 ul. *Sykstuska* 1. 32. I. p

Dentysta Dr. S. Rappaport

ulica *Sykstuska* 1. 9. (Pasaż Stromengera).

4—1 Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 208

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 83 1

ulica *Jagiellońska* nr. 1 1a, 2 piętro.

Dr. A. Winogrodzki

ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 popoł.

ul. *Śniadeckich* 1. 2 I. p. 117

Dr. Mieczysław Świtalski

ordynuje w chorobach nerwowych 7670

ulica *Akademicka* 11, parter, od godziny 3—5.

Atelier dentystyczne. Hetmańska 6.

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złocie. W stosownych wypadkach bez płytki. 175 10-1

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Dr. UHMA powrócił

Kręta — Pasaż *Mikolascha*. 9779

Specjalista chorób piersiowych

Dr. Fr. Gruber

B. lekarz sanatorium dla chorób piersiowych w Alland

ordyn. *Akademicka* 8, II. p., od 3-5.

Dr. D. Reizes

ordynuje od 3—5. *Kazimierzowska* 1. 31

(róg *Kołataja*). — *Telefon* 76. 183 3-1

Dentysta Dr. J. Mintz

przedtem *Dr. Weiss*, ul. *Akademicka* 1. 3

wyjmuje zęby bez bólu zapomocą narkozy, wykonuje też plomby ze szkła i porcelany. Sztuczne zęby wstawia bez płyty w formie koron i mostków. Całe szereg w kauczuku i złocie. „Zapewniam pod względem doskonałości”. 9780 5-1

Zakład techniczno-dentystyczny

Zygmunta Stobieckiego

został przeniesiony na ul. *Kopernika* 1. 3 (obok pasaży *Mikolascha*). 147 20 2

ADWOKAT 9765

Dr. LEON ZAUSMER

otworzył kancelaryę w *Gródki* k. *Lwowa*.

Wszech nauk lekarskich

Dr. RUFF

byli I. asystent kliniki chirurg. uniw. lwowsk. *ordynuje* w chorobach chirurgicznych od 3—5, ul. *Kraszewskiego* 1, telefon 677. 193

Dr. S. Bund (starszy)

przeniósł kancelaryę adwokacką do domu przy ulicy *Mickiewicza* 1. 22, I. piętro. 227

Wystawa światowa Paryż 1900 „Grand Prix”

Sławna rosyjska



Herbata karawanowa

Braci K. i C. Popoff

W MOSKWIE

Marka ochr. praw regist. Dostawcy wielu europejskich

W oryginalnych paczkach we wszystkich lepszych handlach. 10—1

Nauki prywatnej rysunków, malarstwa figuralnego, oraz modelowania udziela dla pań b. prof. artysta-malarz Edward Lepsy. W tym celu urządził on specjalną do nauki pracownię, gdzie prowadzi naukę wedle metody najnowszej sławnego amerykańskiego pedagoga L. Tadd'a. Nauka połączona jest z wykładem perspektywy artystycznej, tudzież z nauką o stylach architektonicznych i ornamentalnych z praktycznymi zastosowaniami do artystycznego przemysłu, o stylizowaniu form z martwej natury itd.

Naukę początkową udziela się panienkom od najmłodszego wieku. — Zgłoszenia przyjmuje codziennie między godziną 10 a 12-tą, w pracowni przy placu świętego Jura 1. 6. 156

Wspaniałe kalendarze na r. 1902

wyszły nakładem Księgarni Kasprowa Wojnara, a drukiem „Nowej Drukarni Jagiellońskiej”. Są to mianowicie: „Polak”, kalendarz historyczno-powieściowy, „Gospodarz”, kalendarz wydawnictwa im. Kościuski, „Polski kalendarz Maryański” i „Wielki ilustrowany kalendarz powszechny, czyli uniwersalny”. Wszystkie one wydane są niemal wytwornie, a ozdobione doskonale wykonanymi okładkami kolorowanymi, trzy wedle akwarel Waleriego Eljasza, a „Kalendarz Maryański” wedle najpiękniejszego może obrazu Grottgera, z cyklu „Lituanja”. Cena tych kalendarzy, pomimo dobrego tekstu, mimo licznych ilustracji w tekście i na osobnych dołączonych kartkach, jest nadzwyczajnie niska. I tak „Gospodarz” i „Kalendarz Maryański” kosztują po 80 cetn. „Polak” 40 ct., a naprawdę wielki i naprawdę okazały „Kalendarz powszechny” w tekturowej okładce i z pięcioletnim grzbietem 80 ct. — A więc przez z tandetą i trucizną niemieckich wydawców, którzy zalewają kraj nasz kalendarzami, a kupujemy w ich miejsce i popieramy wszędzie kalendarze p. Wojnara.

Taką ocenę o kalendarzach Wojnara zamieściła Nowa Reforma w num. 284. Tu dodać należy, że jako premie na lepszym papierze dodane są do „Polaka” „Bitwa pod Grunwaldem” Matejki i cała „Lituanja” Grottgera; do „Gospodarza” „Pochód na Sybir” Grottgera (w dużym formacie), „Królowa kłosów” Stachiewicz, i „Krwia pisane hasło” (Jeszcze Polska nie zginęła); do „Polskiego Kalendarza Maryańskiego” „Bitwa pod Warną” Matejki (duży obraz), „Raj-ska Pasterka” Stachiewicz, „Chrystus” Popiela. Prócz tego wszystkie kalendarze mają po kilkadziesiąt rycin w tekście, który obejmuje od 9 do 11 arkuszy druku wielkiego kalendarzowego formatu (prócz ogłoszeń), a prace swoje racyli ofiarować do tych kalendarzy między innymi autorowie o tak rozgłoszonych nazwiskach, jak Bełza Władysław, Sienkiewicz Henryk, Pp. Sewer, Szymański Adam, Witkiewicz St., Zych Maurycy; z ludzi nauki: prof. akad. roln. dr. K. Mieczysławski, dr. Adam Szelągowski itd.

„Wielki ilustrowany kalendarz powszechny” obejmuje treść wszystkich trzech poprzednich, a więc około 350 stron druku, prócz ogłoszeń, około 150 ilustr. w tekście (między temi portrety Bojki, Stan. Wyspiańskiego, prawie wszystkich głównych redaktorów śląskich itp.) i 13 premij na lepszym papierze. — Każdy z tych kalendarzy jest właściwie dużą książką, bogato ilustrowaną, a nader cennej, obfitej i urozmaiconej treści.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ADRES ZAMÓWIEŃ: Księgarnia K. Wojnara w Krakowie. 237 3-1

„K r y t y k a”

miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce. W r. 1891 drukowali w „Krytyce” prace swoje, prof. Odo Bujwid, Jerzy Brandes, W. Budzynowski, Leo Belmont, dr. H. Biegeleisen, Bronisław Biegeleisen, prof. Piotr Chmielowski, A. Cholewicki, Dr. Z. Daszyńska-Golińska, Ignacy Daszyński, D-Mol, B. Elmer, W. Feldman, prof. Dr. L. Gumplowicz, Dr. K. Górzycki, Włodz. Jarosz, Marya Konopnicka, Jan Kasprzewicz, W. M. Kozłowski, L. Kulczycki, Tad. Kończyński, Dr. K. Krouz, E. Libański, E. Leszczyński, Adam Łada, Tad. Miciński, F. Mirandolle, Dr. J. W. Marchlewski, A. Niemojewski, A. Nowaczyński, Wł. Orkan, Ostap Ortwin, M. Olszewski, St. Przybyszewski, J. Piętrzycki, Włodz. Perzyński, St. Rossowski, J. Ruffer, Dr. J. Roszkowski, W. Reger, Sewer, J. Sten, L. Staff, T. Sobolewski, L. Szczepański, M. Szukiewicz, Kaz. Tetmajer, Włodz. Tetmajer, Dr. J. Teicher, Dr. C. Trykowski, Wt. Wenkie, Dr. Wł. Witwicki, Dr. L. Winiarski, G. Zapolska, M. Zaruski, H. Zbierzchowski, Stefan Żeromski i w. i.

Nazwiska te starczą za program. Wsparta o tych współpracowników. oraz o świeże siły pisarskie, „Krytyka” zapewnia dotkliwą lukę w naszym społeczeństwie, będąc jedynym postępowym miesięcznikiem społeczno-literackim w Galicji.

Prenumerata wynosi rocznie 12 kor., 12 mar., 14 fros. kwartalnie 3 kor., 3 mar., 3:50 fros.

Adres redakcji i administracji: 9420

„Krytyka”. Kraków, ul. Nad Rudawą 17

Hotel Belle-Vue. Teatrzyk „Humor”

Dyrektor Sobossy. — Codziennie zmieniony program.

Operetki, Farsy, Krotchwilie, Monologi. Solo występy tylko znakomitych artystów i artystek.

Sala dobrze ogrzana i wentylowana. — Wyporna kuchnia i trunki najlepszej jakości. 152

Dyrekcya

Tygodnik rolniczy.

Botaniczno-rolnicza stacya doświadczalna.

W kraju tak *par excellence* rolniczym jak nasz, misya botaniczno-rolniczej stacyi doświadczalnej jest nieskończenie doniosła. To też brak wspomnianej instytucji dawał się u nas dotkliwie długi czas odczuwać mimo wszystko niedołęstwo i niedbalstwo, które dotychczas jeszcze niestety tak wybitnie znamionują znaczną część naszego wielkiego, średniego gospodarstwa rolnego, nie mówiąc już o drobnem.

Pod względem dążności do ujednolajnienia kontroli sprzedawanych nasion dla wspólnej korzyści kupców i odbiorców wyprzedził nas już dawno Zachód, wyprzedził nas i Wschód, a rolnicy nasi ciągle jeszcze *antiquo more*, gotem, ale „wprawmem“ okiem oceniali wartość kupionego ziarna. Dopiero w roku 1894 polecił Wydział krajowy ówczesnemu profesorowi botaniki w akademii rolniczej w Dublanach, dr. Ignacemu Szyszyłowiczowi zorganizowanie stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej, która też w kilka miesięcy potem, po zatwierdzeniu wypracowanych przez dra Szyszyłowicza regulaminów szczegółowych, rozpoczęła swe funkcyjne. Początek był i trudny i skromny. Mizerna dotacyjka Wydziału krajowego w kwocie 1.200 koron z jednej strony a niedocenianie własnych interesów przez konsumentów i handlarzy z drugiej strony, to przeszkody do pokonania trudne, ale nie niedoprzemożenia. Przemogła je energia i poświęcenie kierownika stacyi dra Szyszyłowicza, którego niestrudżonym usiłowaniami, wspartym głębszą wiedzą, przypisać należy fakt, że dzisiaj stacya ta, najmłodsza w Austrii, zajmuje między swojemi siostrzycami jedno z pierwszych miejsc pod względem ilości dokonywanych prób.

Niniejszy jednak artykuł nie ma celu zaznajomienia czytelników z historią rozwoju stacyi botaniczno-rolniczej, mimo, że ta historia jest bardzo ciekawa jako jeden z ważnych momentów w rozwoju naszego krajowego gospodarstwa rolnego. Jest on raczej przeznaczony dla tych, którzy zajmują się rolnictwem, a zdają się niewiedzieć, że istnieje ta tak ważna i doniosła instytucja, że się doskonale rozwija i że interesowanym ogromnie oddaje usługi.

Dzisiejsza stacya botaniczno-rolnicza to już nie ów mały embrio z przed siedmiu laty, którego wyżywienie kosztowało wówczas kraj całych 600 złr. Dzisiejsza stacya, to już instytucja europejska, zatrudniająca liczny stosunkowo personal, i spełniająca dokładnie swoje trudne a ważne zadanie, które do jej personalu stoi w ścisłym galicyjskim stosunku... Oto program owego zadania bardzo wielostronny i bardzo obszerny: Ocena nasion; ochrona roślin i zwierząt domowych przed szkodnikami wraz z próbami nowych środków przeciwdziałających; badania i ocena mikroskopowa pasz skoncentrowanych; analiza botaniczna siana wraz z próbami nad trwałością i wydajnością traw i innych roślin pastewnych; bakteriologiczna analiza paszy, wody i t. p. wraz z produkcją środków antychorobowych wytwarzanych na tej drodze; aklimatyzacja roślin użytecznych i próby roślin nowych polecanych co do ich wytrzymałości i użyteczności; specjalne doświadczenia próbne nad hodowlą roślin rolniczych wogóle, oraz w wyjątkowych warunkach gleby, jak torfy, okolice górskie i t. p., lub kultury specjalnych roślin jak tytoń, wikle, winorośl i t. p.; uszlachetnianie roślin, tak rolniczych jak i ogrodowych i t. p.

Z całej tej listy przeróżnych zadań nie ma już ani jednego, któregoby stacya nie spełniała. Założono przeszło 20 pól doświadczalnych w różnych okolicach kraju, zainicjowano energiczną akcję w sprawie poprawy połoju, sprowadzono i częściowo rozpowszechniono szereg gatunków wypróbowanej dobroci nasion, dostosowując je z naukową ścisłością do istniejących w danych okolicach i gospodarstwach warunków i w sprawozdaniach dorocznych zgromadzone mnóstwo ciekawych i cennych dat z dziedziny gospodarstwa rolnego i t. d. Ale wszystko to są zadania wprawdzie bardzo ważne, ale nie mniej wobec głównego przeznaczenia stacyi niejako uboczne. A głównym owym przeznaczeniem jest kontrola nasion sprzedawanych i kupowanych, polegająca na ścisłym oznaczaniu drogą mechaniczną i mikroskopowych badań czystości, siły kiełkowania i wartości użytkowej przedkładanych próbek nasion.

Stacya botaniczna mieści się w prywatnym domu przy ul. Badenich 1. 7. Tam w siedmiu pokojach rozlokowano cały, dość skomplikowany aparat naukowy stacyi, w której pod kierownictwem dra Ignacego Szyszyłowicza pracuje trzech asystentów: pp. Janowski, Langie i panna dr. Matylda Goldflusówna, oprócz preparatora, sekretarki i pracownic, których liczba w czasie sezonu dochodzi do ośmiu. Urządzenie stacyi i wyposażenie jej, mimo skąpych stosunkowo środków, nie jest wprawdzie nadzwyczajnie bogate, ale nie mniej przedstawia całość zaokrągloną i kompletną. Kilka mikroskopów, garnitury do przesiewania nasion i otręb, wagi, kilka metalowych ogrzewalnic dla badania siły kiełkowania, parnik sterylizacyjny, aparaty do odparowywania masy burakowej, bogate zbiory naukowe, wśród których imponuje rozmiarami

uzupełniany ciągle zielnik, darowany stacyi przez pana Tynieckiego, i podręczna biblioteka tworzą całość odpowiadającą najzupełniej swojemu zadaniu.

Znaczenia i doniosłości przeprowadzonych tutaj badań udawać nie potrzeba. Stacya bowiem nie tylko bada nadsyłane jej próbki nasion od osób prywatnych, ale — i to jest najważniejsze — zawiera pisemne umowy z firmami handlowymi, które obowiązują się: podać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie stacyi, zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez stacyę wydany) prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania oraz brak kaniarki i odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Łatwo zrozumieć, że w tych warunkach i wobec ogromnej skrupulatności, z jaką się na stacyi badania próbek uskutecznia, wszelkie oszustwa w handlu nasionami są wykluczone, naturalnie jeżeli się te nasiona nabywa od firm, które weszły ze stacyą w określony wyżej stosunek kontrolny. Dlatego też nie potrzeba zdaje się wielu słów tracić na wykazanie, że wszyscy rolnicy powinni zaopatrywać się w nasiona tylko u firm przez stacyę kontrolowanych. Dla dokładniejszej informacji podajemy tu spis tych firm według wykazu z roku ubiegłego: Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie i Lwowie; Bank rolniczy we Lwowie; Dom dla ziemian we Lwowie; Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu Konstantego Adamowicza we Lwowie; Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlse na w Krakowie; Dom komisowo-rolniczy Stanisława Komornickiego i Sp. we Lwowie; Handel koniczyzny i tymotki E. Krausa we Lwowie; Handel nasion E. Mauthnera w Budapeszcie; Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni; Kultura nasion leśnych w Zassowie pod Czarną; Oddział stryjsko-żydaczowski c. k. galic. Tow. gospod. w Stryju; Pierwsza krajowa produkcja nasion T. Łuckiego w Melnej; Towarzystwo rolnicze okręgowe w Rzeszowie; Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce; Zakład ogrodniczy i handel nasion L. Freegego w Krakowie; Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Wieliczce; Handel chrześcijański „Praca“ w Tarnowie.

Przy zakupach u tych firm powinno się żądać dołączenia do każdej partii sprzedanego towaru wspomnianego listu gwarancyjnego. Ponieważ jednak list ten nie daje pewności co do tego, czy nasiona sprzedane były rzeczywiście kontrolowane, dlatego nieodzowną jest powtórna kontrola kupionych już nasion. Dla ułatwienia tej ostatniej odbiorcom zastrzegła im stacya w swoich układach z firmami następujące przywileje: przy kupnie tego samego towaru co najmniej za 100 koron (dla zbóż 250 kor.) powtórna ocena w stacyi botanicznej odbywa się zupełnie na koszt firmy kontrolowanej, przy mniejszych zaś ilościach odbiorcy otrzymują 50 proc. zniżki stacyjnej taryfy, która nawiasem mówiąc i tak jest bardzo niska i przy bardzo już skomplikowanych i wielostronnych badaniach nie przenosi 4 kor. W razie okazania się przy powtórnej ocenie pewnej różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną, a rzeczywistą nasienia, firma kontrolowana jest obowiązana odszkodować kupującego w stosunku do tej różnicy.

Obecny rozwój stacyi, wprawdzie nie tak wielki, jakby się tego można było spodziewać w kraju tak dużym i tak rolniczym jak Galicya, jest przecie bardzo znaczny i intensywny. Dziś po siedmiu, a raczej po pięciu latach istnienia stacya botaniczna pod względem ilości dokonanych prób zajmuje jedno z pierwszych miejsc wśród stacyi austriackich. I tak w r. 1900 stacya wiedeńska, istniejąca lat 19, wykazała prób 6000, a pięcioletnia stacya lwowska 1378. Inne stacye austriackie, mimo tego, że są znacznie starsze od naszej, stoją za nią bardzo w tyle pod względem ilości prób. W r. z. Grac np. wykazał 800, St. Michael 215, Lublana 125, Celowic 57 itd.

Dziś rozwój naszej krajowej stacyi botanicznej jest najzupełniej zapewniony, jak o tem najlepiej świadczy fakt, że Wydział krajowy w tak krótkim szeregu lat, dzięki niestrudżonym zabiegom radcy dr. Szyszyłowicza podniósł roczną dotację z dawnych 1200 kor. do 17.016 kor. Obecnie więc należy tylko korzystać jak najliczniej z usług tej instytucji, bo usługi te tak bardzo różnorodne i doniosłe są jeszcze donioślejsze dla naszego rolnictwa, w którym dotychczas niestety tak dużo pleni się dawnych „dobrych“ tradycji i tak wielka panuje inercja. Ogół rolników, nie tylko wielcy właściciele, ale wszyscy bez wyjątku i wielcy i mali powinni pamiętać, że kraj założył instytucję, która im ogromne może oddawać usługi, ostrzegającą już z góry przed zmarnowaniem ciężkiego trudu i która, dzięki pieczy tyle światłej ile gorliwej, odpowiada w zupełności swojemu zadaniu.

Zaopatrzenie naszych miast w mleko.

Kwestya jakości nabiału w miastach ze stanowiska higieny jest uważaną zawsze jeszcze u nas jako rzecz podrzędna, o której się nie pisze i prawie nawet nie mówi.

Ogół mieszkańców miast, jest tego przekonania, że jeśli miasto posiada wodociągi, kanalizację, wreszcie rzeźnię, gdzie sztuki bite poddaje się oględzinom fachowym i pieczętuje — wówczas stało się zadostę wszystkim nowoczesnym pojęciom o higienie, miasto otoczyło się chińskim murem przeciw wszelkim epidemiom, a jeśli przypadkiem jakiś tyfus lub ospa wybuchnie, jest to wprost już dopust boży, na który rady w rozumie ludzkim nie ma.

Takby przynajmniej sądzić należało z faktów. Nikt zdaje się nie zwracać n. p. uwagi na takie produkty codziennego i ogólnego użytku jak mleko. A jednak z powodu swojej wysokiej wartości pożywej, wielkiego rozpowszechnienia, pierwszorzędного znaczenia, jakie ma, jako główny pokarm dzieci — zasługuje nabiał chyba na nieco większą uwagę.

Publiczność i władze do tego powołane zdają się niewiedzieć, że mleko jest doskonałą pożywką dla wszelkiego rodzaju bakterii, że choroby takie, np. jak wąglik, tuberkuloza, ospa, zaraza pyska i racie, szkarlatyna, odra, tyfus plamisty i brzuszný, dyfterya, dysenterya, cholera, dżuma i inne — przede wszystkim połączone z silną gorączką — bardzo łatwo przenoszą się zapomocą mleka.

Władze do tego powołane (zazwyczaj most, którego nie ma) nie wykonywają należytej kontroli, my jednak jesteśmy na to wyrozumiali, gdyż sami kupujemy mleko w sklepie, gdzie obok garnków z mlekiem stoją łóżka całej rodziny i gdzie naturalnie nieraz choroba zagląda. Pomijam już wózki wiejskie, powożone przez chałatowych furmanów, gdzie mleko w niemytych, drewnianych beczkach, zatkane jest z reguły brudną szmatą lub nawozem. Obrazek taki posiada dużo „swojskości“, jest jednak zaobrazowany, aby go szczegółowo odmalowywać.

O jakości mleka zatem nie dbamy. Byle kupić tanio. Czy jednak rzeczywiście kupujemy tanio?

Niech nam na to odpowiedzą cyfry zebrane w Krakowie i Lwowie, a więc w miastach stołecznych, które rządzą się własnym statutem i mają swoje organa nadzorcze. Dla porównania zaś zestawmy z cyframi ogłoszonymi n. p. przez chemiczny zakład do badania środków spożywczych miasta Wrocławia, który mam pod ręką.

Oto ich ostateczny rezultat:

	Ilość prób badanych	Zafałszowa- nych w %
Lwów	49	70%
Kraków	237	75%
Wrocław	299	23.1%

Z zestawienia tego można zatem z całą ścisłością twierdzić, że o dobre mleko u nas poprostu trudno.

Dla lepszego jednak ocenienia kwestyi rozpatrzymy 49 próbek lwowskiego mleka pod względem zawartości tłuszczu, tego najwartościowszego składnika.

Wprzód jednak dodać należy, że normalna zawartość tłuszczu w mleku wynosi 3.5%. Przyjmijmy jednak tylko 3%. Otóż analiza wykazała, że:

ponad 3 proc. tłuszczu zawierało próbek 16, co odpowiada 32.7 proc.

ponad 2 proc. tłuszczu zawierało próbek 14, co odpowiada 28.5 proc.

ponad 1 proc. tłuszczu zawierało próbek 13, co odpowiada 26.5 proc.

poniżej 1 proc. tłuszczu zawierało próbek 6, co odpowiada 12.3 proc.

Mleka zatem o normalnej zawartości tłuszczu było 32.7 proc., podczas gdy poniżej normalnej aż 67.3 proc. czyli przeszło 2/3 całej ilości próbek. — Między ostatnimi znalazła się jedna próbka o minimalnej zawartości tłuszczu 0.15 proc. Bardzo dobrze funkcjonująca centryfuga pozostawia zazwyczaj 0.20—0.25 proc. tłuszczu w mleku chudym, wobec czego przypuścić należy, że dane mleko zostało nie tylko bardzo starannie od tłuszczu, ale w dodatku należyście rozwodnione i co najciekawsze, sprzedane jako mleko pełne w cenie 24 gr. za litr.

To nie są stosunki jeszcze najgorsze, owszem musimy je właściwie za najlepsze uważać, gdyż w tych dwu miastach istnieje przecie jakaś kontrola, coż jednak dzieć się musi w innych miastach i miasteczkach, gdzie poprostu już nikt nie kontroluje, bo powołani do tego lekarz powiatowy i miejski, rewizor policji „wkraczają“ tylko na doniesienie, a dzieje się to tak błyskawicznie, że fałszerz ma zazwyczaj dość czasu, aby uniknąć lub zatrząść wszelkie ślady. W tym tak oplakany wprost stanie rzeczy, główną winę ponosi rząd, gdyż nie istnieje dotąd osobna ustawa o handlu mlekiem a obecna ustawa przeciwdziałowaniu artykułom spożywczym (z dnia 16 stycznia 1896) jest zupełnie niewystarczającą.

Powtóre: koniecznem jest stworzenie drugiego rządowego zakładu do badania środków spożywczych z siedzibą we Lwowie, gdyż jeden tylko zakład w Krakowie wystarczyć nie może.

Wreszcie: stworzenie w miastach mniejszych instytucji komisarzy targowych, którzy stale badaliby mleko w mieście sprzedawane.

Sprawy te wszystkie zbliżają się do pomyślnego załatwienia, Sejm bowiem sesyjny z powodu wniosków posła Klemensiewicza i Bujwida, wreszcie petycji Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego powziął cały szereg uchwał, które może przyczynią się do pomyślnego załatwienia sprawy.

Winną jest jednak także i publiczność nasza, która za mało się upomina o poprawę stosunków i

z całą lekkomyślnością kupuje mleko nieraz niezasługujące wprost na tę nazwę.

Akcyja zalesienia wydm piaszczystych.

Przeprowadzane przy subwencji kraju i państwa zalesianie wydm piaszczystych w powiatach: cieszanowskim, jarosławskim, jaworowskim, mieleckim, mościskim, niskim, sokalskim i tarnobrzeskim wykazuje według sprawozdania krajowego inspektora lasowego za r. 1900 następujące postępy.

Ogólna przestrzeń zalesień uskutecznionych w r. 1900 w wymienionych ośmiu powiatach wynosi razem 239·13 ha. Z tego przypada na nowe zalesienia 98·85 ha., a na poprawki, uzupełnienia dawniejszych zalesień, zniszczonych przez suszę, wiatry, mrozy i pędraki 140·28 ha. Porównawszy wynik zalesienia, wykonanego w r. 1900 na obszarze 239·13 ha. z projektem zalesienia za ten sam rok, wedle którego to projektu miano zalesić obszar 272·75 ha. okazuje się, że w r. 1900 zalesiono mniej o 33·62 ha.

Powód tego niekorzystnego wyniku znajduje się w braku potrzebnego robotnika, którego gminy, mimo ciężącego na nich obowiązku, nie mogły lub nie chciały dostarczyć.

Ogólne koszty zalesień przedstawiają się następująco: zakupno nasion, rekwizytów, materiałów, gałęzi, lat, kołów itp. kosztowało 1569·09 k.; koszt robotniczy, użytej przy założeniu i pielęgnowaniu szkółek, zwózka gałęzi, ogrodzenie szkółek i t. p. wynosiły 1966·28 k. — razem tedy wynosił koszt 3535·37 k.

Do tego doliczyć należy koszt utrzymania i podróży służbowych pomocników lasowych, oraz remunerację leśnika za nadzór i prowadzenie zalesienia, razem w kwocie 6400 k. — co z powyżej wykazanymi uczyni łączny koszt w gotówce 9.935·37 koron.

Doliczając do tych kosztów w gotówce idealną wartość dostarczonej przez gminy robocizny, mianowicie 104 dni ciągłych po 2 k. i 7335 dni pieszych po 40 gr. czyli kwotę 3162 k. okaże się łączny koszt zalesień w Galicji w r. 1900 w kwocie 13.097·37 k. Koszt zalesienia jednego hektara wynosi tedy 54·79 k. a po strąceniu wartości robocizny 41·56 k.

Do zalesienia użyto sadzonek, wychowanych we własnych szkółkach, ogółem 5,103,500 sztuk, a to przeważnie sosny pospolitej, w małej części olchy czarnej i akacyi. Na cele połączone z zalesieniem wydm, jak na obsianie szkółek, których obszar wynosił we wszystkich ośmiu powiatach 5·6 ha, użyto

razem 233 kg. nasienia drzewnego sosny pospolitej, olchy czarnej, brzozy i akacyi.

Nasienie to zostało zakupione u firmy krajowej w Zassowie pod Czarną, a jakość tegoż, jak sprawozdanie inspektora konstataje, nie pozostawiała nic do życzenia.

Oprócz nasion użyto do ochrony gleby piaszczystej 45 kg. żarnowca na wszystkich wydmach, który to żarnowiec oddaje bardzo dobrą usługę przy ustaleniu rowów granicznych.

Mniej pomyślny wynik zalesienia w r. 1900 i nie tak szybki postęp akcyi, jakby się tego spodziewać należało, przypisuje sprawozdanie oprócz przeszkodom elementarnym, jak posusze, brakowi śniegu w zimie 1900/1 i pędrakom chruszczu młodego, także obojętności i niechęci ludności interesowanej, która, nie pojmując jeszcze świadczonego jej dobrodziejstwa, broni się od zalesienia i utrudnia akcyę.

KORRESPONDENCJE.

Ze wsi w grudniu.

W odpowiedzi na artykuł „Czy ziemia daje dochód?” Za obszernie trzeba by odpowiadać, a to tem trudniej, gdy autor nie trzyma się obiektywnie tematu. Wyżyć z ziemi nie jest jeszcze mieć choćby mały procent lub dochód od kapitału, a gdzie jest wynagrodzenie za pracę zawodową? a uczucia do ziemi trudno w rubryce dochodów umieszczać.

Przy innej sposobności, będę się starał czytelnikom *Słowa Polskiego*, które tak na czasie dział tygodnika rolniczego otworzyło, nieco o ekonomicznych stosunkach na wsi napisać, gdyż szersze społeczeństwo nasze o wielu sprawach i położeniu ziemian nie dość jest poinformowane. Obecnie tylko opowiem zdarzenie autentyczne, będące najlepszą odpowiedzią na koniec artykułu: Sasiad mój sprzedał chłopu grunt po cenie 600 zł., nie koron, za morg. Przy kontrakcie notaryusz zrobił uwagę: jak możecie gospodarzu, taką cenę za grunt płacić? Adwokat mego sąsiada, zapewne w obawie, że uwaga notaryusza złe wrażenie na chłopie zrobi, odpowiedział, że chłop lepiej się rozumie, co grunt wart, jak Pan i ja. — Chłop jednak kontrakt podpisał, wypłacił i rzekł: — „Pan obszarnik za plewienie morga 5 zł. płaci, a plewy dla mego bydła więcej, jak piątkę warte, dlatego i morg dla mnie o dwieście zł. więcej wart”.

St. Ostaszewski.

Krytyka.*)

Owoce południowe brzoskwinie, morele, winokrzewy i figi w naszym kraju.

Pod tym tytułem wyszło obecnie w Poznaniu spore dzieło p. Adama Kubaszewskiego, zawodowego ogrodnika w dobrach Ordynata księcia Czarotorskiego w Gołuchowie.

Dzieło to zasługuje w całej pełni na uwagę, zarówno zawodowych ogrodników jak i amatorów. Autor podaje w niem wyniki długoletnich swych praktycznych obserwacji nad hodowlą w naszym klimacie brzoskwiń, moreli, winogron i fig na wolnym powietrzu i pod szkłem.

Każdy dział tej pracy jest tak szczegółowy, jasny i wyczerpujący, tak jest tam wszystko przewidziane i wyjaśnione przy równoczesnym podaniu zebranych z praktyki cennych wskazówek, że dzieło to odszczególnia się już tem samem jaskrawo od innych pokrewnych, zrozumiałych tylko dla zawodowych ogrodników a pisanych niemal z reguły wstrzemięźliwie jakby z zazdrości o zdobycie przez autorów własną ich praktyką — nieraz na pozór drobne ale bardzo ważne i decydujące tajniki.

Każdy dział obejmuje począwszy od krótkiej historii, położenie gruntu, obróbkę ziemi, sadzenie roślin, ich cięcie, rozprowadzenie gałęzi, ich przymocowanie, uszczykiwanie pędów, pielęgnację kwiatu i owoc, sposób przechowywania owoców, ich pakowanie do wysyłek, odmładzanie krzewów, zapelnianie luk w krzewie i rozmnażanie, opis szkodników i sposób ich tępienia lub zapobieżenie szkodom, opis narzędzi potrzebnych, nazwy gatunków owoców w polskim, niemieckim i francuskim języku, które z tych owoców najpraktyczniejsze i do handlu i na stół itd.

Słowem przejrzawszy to dzieło, ma się w rękach dowód, że pisane jest ono w rzetelnej chęci rzeczywistego przysłużenia się naszemu ogrodnictwu podniesieniem — jak autor słusznie pisze — bądź zaniedbanej bądź źle prowadzonej hodowli powyższych owoców południowych. Amator zaś może być dziełem tem zachwycony.

E. P.

1) W rubryce tej zamieszczać będziemy fachową recenzję tylko tych dzieł i pism z zakresu rolniczego, ogrodniczego i sadowniczego, których egzemplarz recenzyjny firmy, nakładca przysłał do naszej redakcyi.



Wrogie Sztandary.

E. DAUDET.

23

(Ciąg dalszy).

Było to wieczorem.

Margrabia kończył właśnie posiłek z młodszym synem, Stanisławem. Był milczący i zamyślony, niepokój opanował go. W ciągu dnia dowiedział się o aresztowaniu i straceniu kawalera de Vironne; zadawał sobie pytanie, czy ten nieszcześliwy nie wyjawiał jakiego oskarżenia przeciw jego osobie.

Nareszcie, nie mając sobie nic poważnego do wyrzucenia, wiedział, że przyjmując go, przekraczał ustawę, podlegając karom przepisanej dla tych, którzy znosili się ze spiskowcami i emigrantami. Prawa te były straszne. Jeżeli kawaler de Vironne jakimś nieoględnym słowem zdradził bytność swoją w pałacu, margrabia de Trogonneur był zgubiony. Nie mógł więc nie zdawać sobie sprawy, na jakie niebezpieczeństwo naraziła go szlachetna nieostrość.

Widząc ukazującą się policję, odgadł, że został zdradzony. Niepokój ogarnął go, nie żeby mu brakło odwagi; ale mierząc się podejrzenia, skierowaną ku jego osobie, i wiedząc z jaką bezwzględnością surowością policja postępowała z innymi Wandejczykami, był przekonany, że nie potrafi się obronić. Jakż będzie miał sposób przekonania ich, że usiłował odwiedzić kawalera de Vironne od zamierzonego spisku, kiedy spotkanie ich odbyło się bez świadków?

Zresztą nie zostawiono mu czasu na rozmyślanie nad grozą sytuacji, czy obmyślanie sposobów ratunku. Był już w rękach policji, zanim się dowiedział, że o niego szło właściwie. Zaledwo miał czas wydać kilka więzionych dyspozycji Piotrowi Courtanovano, polecając jego opiece Stanisława, który na widok aresztowania ojca, z rozpaczą zaczął głośno zawodzić. Poprowadzono go, nie racząc mu nawet powiedzieć, co było przyczyną tego postępowania. Odstawiony do więzienia w Rennes, przez trzy naście godzin był zamknięty w odosobnieniu. Potem stawiono go przed sędzią śledczym. Pytania, które mu stawiano, były ułożone w formie potwierdzającej, niejako przyznającej się do popełnionego czynu. Jak gdyby przyznał się już do współnictwa z kawalerem de Vironne, który przybył do Francji, aby zamordować Bonapartego. Przeczenia były traktowane jak proste kłamstwa. Sędzia słuchał z miną niedowierzającą, od czasu do czasu wzruszając pogardliwie ramionami, mówił:

— Wszystkie przeczenia na nic się nie zdadzą. Wspólnik pański oskarżył cię.

— Dlaczegoż więc nie postawiliście mnie przed nim, przed rozstrzelaniem go?

Ale sędzia udawał, że słów tych nie słyszy i tylko powtarzał:

— We własnym interesie lepiej byłoby przyznać się do wszystkiego.

— Jeżeli z góry już ułożono sobie, że mam być uznany winnym, na cóż te wszystkie pytania? Nie odpowiadam więcej.

Od tej chwili zamknął się w pogardliwym milczeniu. Odprowadzono go do więzienia. Pozostał tam jeszcze trzy dni, w zupełnem odosobnieniu, pogrążony największym niepokojem, co się stało z dziećmi. O nich to niepokoił się więcej niż o siebie. Co stanie się z nimi, jeżeli go nie uwolnią? Kto będzie im przewodnikiem w życiu? Kto będzie ich strzegł od niebezpieczeństw, na jakie naraża się młodość? Zapewne, Gonzaga jest już w wieku, może obejść się bez ojca. Ale Stanisław taki jeszcze młody i niedoświadczony! W takich ciężkich chwilach margrabia wychylał cały swój kielich gorczy. A widząc przewlekającą się samotność i więzienie przewidywał, że nie uchroni się od wyroku śmierci, który może być zamieniony na dożywotnie więzienie.

W tym stanie umysłu i serca, piątego dnia po aresztowaniu, nagle został wezwany do sądu przed urzędnika, który go badał. Zaraz po wejściu zadziwiła go różnica, z jaką odzywał się do niego. Przyjmował go z uprzejmością, niemal z szacunkiem.

— Jesteś wolny, panie margrabio, powiedział sędzia. Nie taję, że gdyby od mojej decyzji zależało, byłbyś postawiony przed sąd wojenny; mojem zdaniem wina jest pewna. Ale zapewne masz możnych przyjaciół w Paryżu, którzy wstawiali się za tobą. Dostaję właśnie rozkaz wypuszczenia cię na wolność. Możesz więc margrabio powracać do siebie, do domu. Nie potrzebuje dodawać, że nie wolno ci się wydać nigdzie, dopóki postanowienia pierwszego konsula co do osoby twojej nie zostaną ci zakomunikowane. Potem nie pozostaje ci nic więcej, jak zastosować się do nich najzupełniej.

Margrabia nie pojął nic z tych poleceń, których mu udzielił sędzia, nie rozumiejąc nawet, o jakich postanowieniach była mowa, i czego miał się spodziewać. Ale radość była tak wielka, że czem prędzej starał się być w domu, używając swobody tak niespodziewanie odzyskanej.

Powrót jego osuszył łzy Stanisława i rozprószył obawy La Bonté'a. Wysłuchawszy sprawozdania o bytności tego ostatniego w Paryżu, zrozumiał, że uwolnienie swoje zawdzięczał zachodom Gonzagi.

Nie żałował teraz, że puścił go tak samego, ponieważ tej okoliczności jedynie zawdzięczał uniknięcie wielkiego niebezpieczeństwa. Teraz pilno mu było zobaczyć syna, dowiedzieć się, za pomocą jakich sposobów potrafił złe zażegnać. Nie znał jeszcze ceny, jaką trzeba było opłacić wspaniałomyślność Bonapartego.

Gonzaga nie ościagał się z przyjazdem do Rennes. Wracając naprawdę przeistoczony, w tych kilku dniach nauczył się znać życie, dojrzał do nowych przeznaczeń. Wszystkie uczucia drżące na dnie duszy, zbudziły się w czasie tego kilkudniowego pobytu w Paryżu. Zapal dla Bonapartego wzmógł się. Przyjęcie, jakiego doznał od pierwszego konsula, gawędy z porucznikiem Judoalem, decyzje i przedsięwzięcia, jakie poczynił na wiadomość o aresztowaniu ojca, wszystko podniecać musiało jego energię przyspieszając zupełną dojrzałość.

Z tego pierwszego zetknięcia ze światem nieznanym, wynosił pojęcie całkiem jasne, tego, co nakazywał mu honor, patriotyzm; co należało zrobić dla przyszłości. Ostatnie przesady, osłabione już dawniejszymi rozmyślaniami pod wpływem osobistych spostrzeżeń, w proch się rozsypały. Czuli się dobrze uzbrojonym do walk życia. O ludziach i rzeczach, wytworzył sobie opinię własną, wolną od przesądów, w jakich był wychowany.

Z innej strony, w spojrzeniach Stefani de Mareuil, nauczył się odczuwać prawdziwą miłość. Przykuty do niej łańcuchem podzielnego uczucia, jaśniał szlachetną dumą zwycięstwa; a taki szczery, taki gorący był afekt, który odczuwał, że dla ideału swojego był gotów oddać nawet życie.

Nareszcie zuchwał plany przyszłości, które otwierały mu się, obowiązki, jakie brał na siebie, zostając żołnierzem, dalekie od przerażania go, wydawały mu się powabne, lekkie, zachęcające, jak gdyby od dawna był przygotowany do nich. Wszelkie drżało w nim na progu tego nowego życia. Krew poruszona tylu wzruszeniami, nerwowo w przyspieszonym tempie krążyła mu w żyłach. To, co w sercu jego było jeszcze z dziecka, kiedy opuszczał Rennes, teraz nie istniało już. W tych kilku dniach przemienił się w człowieka, którego spojrzenia, słowa, ruchy, wyrażały siłę i wolę.

(C. d. n.).

Bilety wizytowe litografowane

Zaproszenia ślubne i balowe

Tutki cygaretowe, cenniki, autografie i wszelkie roboty w zakres artystyczno-litograficzny wchodzące wykonuje wzorowo i na czas oznaczony

Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia
PILLERA i Spółki
Lwów, ulica Łyczakowska 3. 134 5

Prób nie wysła się

Tylko przez krótki czas!!

W HANDLU

Ignacego FRIEDA

ulica Halicka liczbą 13.

Zupełna

Wysprzedaż

za zezwoleniem władzy 189 12-1

z powodu przeniesienia handlu na Plac Halicki l. 12A.

Wysprzedaje się: DYWANY, PORTYERY, KAPY, KOCYKI, FIRANKI i CHODNIKI niżej własnej ceny.

RESZTKI

wein, barchanów, batystów i t. p.

taniej **50°** niżej
O ceny kosztu.

IGNACY FRIED

ul. Halicka l. 13 we Lwowie.

Prób nie wysła się

Towarz. Wzajemnego Kredytu w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od 2-go stycznia 1902 od udziałów wpłaconych przed dniem 1-go października 1901

4% procent

jako zaliczkę na dywidendę za r. 1901 w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków, d. 20 grudnia 1901

(Przedruk nieopłacony).

114 1

Bardzo ważne dla cierpiących na żołądek!

Brak apetytu, Dolegliwości żołądkowe, Nudy, Ból głowy z powodu złego trawienia, Osłabienie żołądka, Przeszkody w trawieniu itd.

usuwają natychmiast znane

Brady'ego Krople żołądkowe

(MARYACELSKIE)

57 8-1

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wiele tysięcy podziękowań i uznań. Cena za flaszkę z opisem użycia 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Central. wysyłka: C. BRADY, apteka „Zum König von Ungarn“ Wiedeń I

Ostrzega się przed fałszerstwem, prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe muszą zawierać „Markę ochronną” i podpis: *C. Brady*

Od Nowego Roku

Redakcja „Tygodnika Mów i Powieści”

postanowiła rozszerzyć objętość pisma, wprowadzić ulepszenia w dziale mów, zaprowadzić stałą rubrykę pt.: **Poradnik dla kobiet**, dawać w każdym numerze kolorową planszę mów, oraz **Formę z bibułki**, ilekroć moda przyniesie zasadniczą zmianę w kroju sukien.

Dział literacki obejmuje: Belletrystykę, sprawozdania, kroniki, korespondencje, kwestie społeczne etc. **WARUNKI PRENUMERATY:** We Lwowie: kwart. 3 k. półroc. 6 kor. rocznie 12 kor. — W Galicyi z przes.: kwartalnie 3 k. 60 h., półroc. 7 k. 20 h., rocznie 14 40.

Prenumeratę przyjmuje: **Główna Ekspedycja Tygodnika Mów i Powieści we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.**

125 3-2

Do naszych czytelników!

12 tomów Dzieł Sienkiewicza

(tom miesięcznik)

które w ciągu 1902 r. zawierać będą oprócz powieści: „Na Olinpie”, „Na jasnym brzegu”, „Żorawie”, „Sen”, „Muszę wypocząć”, także

OGNIEM I MIECZEM

ozdobione ilustracjami Ant. Piotrowskiego — otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowym wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów Tygodnika i obejmują całą twórczość tego autora, stanowiąc kompletną wspaniałą cenną bibliotekę Sienkiewiczowską.

Prócz tego otrzymają bezpłatnie wszyscy prenumeratorowie nadzwyczajne premium: obraz artysty Alchimowicza „Nad grobem Robaka”, odbity kolorami na grubym welinie. — Wydajemy także, znakomicie, nie znane u nas dzieło historyczne Kraszewskiego: „Polska w czasie trzech rozbiorów”. około 100 arkuszy druku, ilustrowane, które nabywać mogą prenumeratorowie Tygodnika za dopłatą 18 kor. bez oprawy, 25 k. 50 h. w oprawie. Tom I. wyjdzie w marcu, całość w ciągu 1902 r. — Niezależnie od tego rozszerza Tygodnik dział: beletrystyczny, historyczny, społeczno-informacyjny z rubryką odkryć i wynalazków, artykuły wstępne, krytyki literacko-artystyczne z rubryką o sztuce stosowanej itd.

Prenumeratę przyjmuje:

124 3-2

Główna ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego” we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego” razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza i dodatkiem powieściowym w arkuszach:

We Lwowie: Kwartalnie 6 k. 80 h. Półrocznie 13 k. 60 h. Rocznie 27 kor. 20 h. W Galicyi i Bukowinie z przes. pocztową: Kwartalnie 7 kor. 20 h. Półrocznie 14 kor. 40 h. Rocznie 28 kor. 80.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), dopłacają za tom tylko 40 h., tj. kwartalnie za 3 tomy 1 k. 20 h., półrocznie za 6 tomów 2 k. 40 h., rocznie za 12 tomów 4 k. 80 hal., należność tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą. — Pierwsze 36 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 39 kor., w oprawie 53 k. 40 h. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika” można nabywać w cenie 3 k. 20 h. bez przes. i opakow. Komplet 36 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadesłaniem w 3 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numerary okazowe i prospekty wysyła gratis: **Główna Ekspedycja „Tygodnika” we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.**

Kadzidło sosnowe

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności higieniczne, poleca się przede wszystkim chorym na piersi. Odcyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 1-20 hal., rozpylacze od 60 hal. do 3 kor.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska l. 25 — ulica Halicka l. 11.

Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Kantor wymiany

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu we Lwowie.

został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze

ulica Jagiellońska l. 3

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładek

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Dla cierpiących

na żołądek!!!

jest najlepszym środkiem

greckie naturalne wino

Mayrodaphne

Winnic-ake. Tow. „ACHAJA”

w PATRAS (Grecja).

Mayrodaphne Achaii działa wzbudzając na apetyt i przysparza krwi, powoduje trawienie i zmianę materii.

Mayrodaphne Achaii jest środkiem domowym pierwszego rzędu i nie powinien w żadnym domu brakować.

Najlepsze i najszlachetniejsze

Wina deserowe

są gwarantowane czyste

WINA naturalne

ACHAII

Malvasier (biały i słodki)

Acheier (biały, niesłodki)

Cypro (czerwony, bardzo słodki)

Gener. reprez. dla Austro-Węgier

J. C. Schrauth Wiedeń

IX. Frankgasse nr. 4.

Składy we Lwowie: L. Stadtmüller, handel win. St. Markiewicz, handel korzen. i win. Z. Zadurawicz i Sp., handel delik. i win. W. Czarnecki, handel korz. i win. Albert Szkwron, handel delik. i win. L. Solecki, handel korz. i win. St. Lödl, h. delik. i win. S. Reich, Rynek, handel win. Szymon Hay, apteka. Z. Rucker, apteka. J. Wiewiórski, apteka. L. Pineles, apteka. J. Melchert, drogueria pod Gwiazdą. F. Bisanz, hotel i rest. pod 3 koronami. O. Garfunkel pokój do śniadań. Kar. Świdziński, kawiarnia Boulevard. Schechter i Graf, kaw. teatralna. W Przemyślu: Jan Barys, handel del. i win. W Sądowej Wiszni: A. Blum, aptek. W Gródku: Ign. Heschel, apt. W Jarosławiu: Feliks Gregor. Ant. Tumidajski, handel win. W Rzeszowie: M. Postępski, h. del. i win. W Tarnowie: G. Szancer, apteka. A. Kaempfe, Wł. Delekt, cukiernia. W Czerwym: Jan Strzalecki, handel korz. i win. W Samborze: W. Szlagor, handel delik. i win. W Drohobyczu: B. Wachtel, hand. del. i win. W Strzysku: J. Aichmüller, apt. J. Wasowicz. I. Grainer, hand. del. W Busku Bazar chrześcijański, Raska Torhovia. W Brodach: L. Kalin, aptek. W Tarnopolu: Dr. J. Frangos, apteka. W Żółkwi: J. Cukier, drog. N. Weissbrod, skład win. W Bełzie: M. Musiał, hand. korz. i win. W Sanoku: Jan Hydzik, drog. A. Drzugański, W Nowym Sączu: T. Kwieciński, drog. W Ghybowie: H. Bossowski, hand. del. win. W Podhajcach: B. Nutig, hand. win. W Brzeżanach: L. Rosenberg, hand. korz. i win. W Złoczowie: N. Rolfenberg, h. win. W Czortkowie: M. Brenholz, hand. korz. i win. W Bużaczku: M. Lelegdowicz, hand. k. i w. W Winnikach: R. G. Krasuski, apteka. W Kołomyi: H. Ilnicki, hand. del. i win. W Zakopanem: J. F. Słowik, skład win. 52

Aparat fotograficzny

kor. 3-80.



„Błyskawica”

którym każdy bez wiadomości przedwstępnych może kompletnie gotową fotografię sporządzić. Lekka i prosta manipulacja. Rozmiar 6x5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkimi przyborami, z przystępnym opisem polskim kor. 3-80. Większy aparat rozmi. 7x7, z obiektywem i niezbędnymi przyborami k. 6. Za skrzynię 70 hal. Katalog na żądanie bezpłatnie

M. RUNDRAKIN

Wien IX. Berggasse 3. (104

COLOSSEM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plochna. 9541

Przez Profes. Radęę dworu Oppolera, Draschego, Schnitzlera Kainzbauera, najlepiej polecane do utrzymywania zdrowych ust i zębów: **Dr. J. G. POPP**
c. k. nadw. dentysta
WIEN, 13/6



ANATHERIN

Krem do zębów w tubach, wolny od kwasu, nie pieni, więc nieszkodliwy, gdyż sporządzony sumiennie przez lekarza o doskonałym smaku, a jednak tani. Kwasy i tóg, najwięcej obecnie do sporządzania używane, niszczą zęby i dąsłata.

Używam **pańską wodę do ust Anatherin** od długiego czasu z najlepszym skutkiem dla ust i zębów, polecam ją więc chętnie każdemu 46 5-1

Theresa księżna Esterhazy.

Prawdziwe tylko z niebieską francuską etykietą, złoty druk z moją firmą.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki.

Drobne ogłoszenia.

Odpowiedzie nadsyłającym anonsy

Katolik. Anonsu tej treści post-r. umieścić nie możemy.

Samotny. (40891 i 10367). Prosimy zmienić treść, poczem umieścimy.

Kupno i sprzedaż.

Skład płócien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16, poleca po cenach konkurencyjnych: Serwety kolorowe, Obrusy stołowe, Ręczniki, Chustki do nosa, Bieliznę damską, perkalową, płócienną, batystową i barczanową, Pończochy, Skarpetki, Płótna, Weby, Perkalę, Batysty, Dymy, Drelichy, Koldry, Materace, Prześcieradła, Poszewki, Sienniki. Wyborną herbatę rosyjską Perloffa za 1/4 funta 40 ct. 17 2-1

Maszyny do szycia i haftu Singera i inne, sprzedaje za gotówkę z opustem 10%, lub na raty pod przystępnymi warunkami. Nauka haftu bezpłatnie. Cenniki ilustr. wysyłam bezpłatnie. Jan Laurak Lwów, Halicka 8. 80 3-1

Wyborna kawa 1/2 kilo 65 i 76, ct. „Syrusz” ul. 3. Maja 1. 2, Lwów. 85 2-1

Młód ala Malaga prze-wyborny duża szampa-nówka 1 zł. — poleca: han-del Bodnara. — **PRABA-BA** stara żytnia wódka, flaszka 1 zł. — poleca han-del Bodnara. 98 2-1

Stary Wohl

poleca **Herbatę** znakomi-tej dobroci Pasaż Hausmana nr. 3. 105 40-2

Zarząd rafinerii Fran. hr. Potulickich w Glinianach, wysyła za pobraniem w każ-dej ilości i po nader niskich cenach wystawy spirytus „Bon-gout” na 960 najlepszy na na-lewki i krupniki dla pp. re-stauratorów oraz do lekarstw dla pp. aptekarzy. 107 13-2

Paczki po 3 ct. poleca znano-cie swojej dobroci en-kiernia Mieczysława ENGLA naprzeciw Politechniki 9803 1

Wanny długie od 10 zł. wanny z pieca-mi poleca Fer-dinand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 180 20-2

Do wypraw!!

Ważne dla szwaczek!

Prześliczne Hafty szwajcarskie!

Tylko przez 10 dni

wysprzedaż

ulica Leona Sapiehy l. 51a, II. p., drzwi 3. 97863-8

Paczki wyborne z konfi-turą po 4 ct., ulica Or-miańska 82. 192 1

3 jednopiętrowe kamienice nowe, zamieszkałe, sprze-daje nadzwyczaj korzystnie KAPRALIK, skład instrumen-tów muzycznych, obok Domu Narodnego. 9796 3-3

Chcę kupić „Wille” o 4 lub 5 pokojach z ogrodem w okolicy Kastelówki. Zgło-szenia ul. Zyblikiewicza 1. 36, I. piętro. 9823 4-3

Mieszkania i sklepy.

Umieszczenie i opieka dla uczniów szkół średn. we Lwowie, ulica Piekarska 44 Tabińska. 224 3-1

Duży salon frontowy z ku-chenką, I. piętro, zaraz Korallnicka 8. 907 2-1

PRZY inteligentnej rodzinie eleganckiej pokój z całem utrzymaniem do wynajęcia. — Ossolińskich 11, parter. 220 2

Dla uczniów gimnazyal-nych dogodnie umie-szczenie troskliwa opieka — przystępne warunki. Ossoliń-skich 4. II. piętro na lewo. 140 3-2

Mieszkanie meblowane (3 pokoje przedpokój) wraz z pensją — w całości lub częściowo do najęcia. — Wiadomość w Administracji. 141 3-2

W Przemysłu na naj-główniejszym punkcie miasta, na placu „Na Bra-mie” jest lokal na sklep do wynajęcia. Okazyja rzadka! Bliższa wiadomość u właścicieli we Lwowie ul. Koper-nika 1. 5. I. piętro. 157 10-2

Doniesienia różne.

Ciągnięcie d. 7 stycznia 1902

PROMESY

na 3 procent. Losy kredytowe II. Em. sprzedaje po 3 korony razem z stemplem. dom ban-kowy Jakoba Sirona we Lwowie, Hetmańska 6. (226 2

Dola. Proszę o adres, poro-zumię się listownie, adres znany. 228 1

Piolek Stanisławów. Pro-szę o dokładny adres, na anonimy nie odpowiadam wię-cej. Obszerny list później na-piszę. 198 1

WARA od małpy. Ja ci brednie udowodnię, przypomnij o swej przeszłości bogini. 204 1

Uwielbiać Cię i myśleć o Tobie nie przestaje. Tyś moim życiem, Tyś ma przy-szość! Rozporządzaj. Sto-krotka. 201 1

Kurki

każdego rodzaju, z korkiem lub bez, jakoteż niepolerowa-ne t. zw. koszerne kurki, lu-strza z podstawą, szaragi, czo-py itd., dostarcza najtaniej Tokarnia M. Tvrđik Horic Czechy. 167 10-2

Pracownia pończoch An-ny Kostal, przeniesioną została na plac św. Jura 1. 7. parter przyjmuje się zamó-wienia pończoch nowych jakoteż i podrabianie takich. 160 2-2

Zgubiono złoty krótki we-necki łańcuszek wczoraj w drodze do teatru, albo w tramwaju ze Stryjskiego, albo na Watach od kawiarni. Znalazca zechce się zgłosić w redakcyi „Słowa Polskiego”, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 189 2-2

Owego pana,

który u nas 30 grudnia rano kupił losy i ubezpieczył los Lublany 46.015, prosimy zgło-sić się do nas z powodu za-szłej pomyłki. Schutz i Chajes, Lwów, Ul. Sykstuska 1. 8. 195

Jedyna krajowa fabryka świec woskowych Fryde-ryk Schubuth i Spka Lwów Rynek 1. 46, poleca świece wo-skowe, kościelne i stołowe, świeczki na drzewka. Stoczek. Główny skład świec stearyno-wych Apollo. Ceny fabryczne. 9282 6-6

PATENTY

za wynalazki wydajny: Mię-dzynarodowe Biuro patentowe. Lwów, Mikołaja 20. 94 13-1

Właściwe źródło do zaku-pna dobrej aromatyz-nej herbaty jest tylko w jedynym specjalnym skła-dzie herbat Adolfa Singe-ra, Lwów, Sykstuska 1. 1. 99 6-1

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzien-ne miejscowe, zamiejscowe, zagraniczne, Tygodniki, Ilu-stracje, pisma humorystycz-ne, Mody, Żurnale, przyji-muje prenumeratę z do-stawą w miejscu lub wy-syłą w prowincję po ce-nach redakcyjnych:

Agencja dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie. Pasaż Haus-mana 9. 123 3-2

500-1000 koron. — Młody człowiek, żonaty buchalter i korespondent, mogący się wykazać chlubnem świadectwem, władający je-zykiem polskim, niemieckim i francuskim, ofiaruje 500 do 1000 koron za wyrobienie mu odpowiedniej posady. Zgłosze-nia przysyłać: Biuro dzienni-ków Pasaż Hausmana, Lwów, pod „E. F. 1902”. 136 2-1

Zgubiono bransoletkę i na dwa cm. szeroki złoty, misternej roboty, łańcuszek. Uczciwy znalazca otrzyma nagrody 20 koron. Św. Woj-ciecha 1. 6. I. piętro. 149 3-2

Dwadzieścia losów

serbskich z prawem do wy-granych już przy ciągnięciu 15 stycznia, można nabyć na spłaty po 12 koron miesię-cznie. Dziesięć losów za opła-tą sześciu koron. Cena ko-ron 280 w zł. 140. Dom han-dlowy Schütz i Chajes we Lwo-wie, ul. Sykstuska 8. 158 10 2

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

SOBA w średnim wieku poszukuje posady do za-rządu domu, lub towarzysztwa starszej pani. Może zająć się i kuchnią. Zgłoszenia post-r. „M” Lwów. 191 1

ZDOLNY RETUSZER obna-jomiony z prowadzeniem zakładu, poszukuje posady. — P-r. „ZZ” Sambor. 199 1

Uzdolniona panna w kra-wieczyźnie poszukuje za-jęcia w większej pracowni z całem utrzymaniem. „Praca” p-r. Stanisławów. 203 1

Bona, rodowitą Francuzkę młodą, ma do polecenia Biuro wywiadowcze S. Polli-ski, Lwów, Pasaż Hausmana 5. 194 2-1

Rzadce dóbr pełnomocnika będącego u mnie dłuższe lata. mogę polecić jako czło-wieka bardzo fachowego, pra-cowitego i uczciwego. Łaska-we zgłosz. Właściciel dóbr, biuro Plochna, Lwów. 218 1

Słazak, Polak, władający w słowie i piśmie polskim i niemieckim językiem, zna-jący się na gospodarstwie rol-nem, poszukuje zajęcia bądź przy roli, bądź w biurze. Wiadomość w admin. Słowa. 222 1

Osoba młoda, inteligentna, szuka miejsca towarzy-szki do starszej pani. Zaopie-kuje się także osobą słabą Umie krawieczyznę, szyć bie-liznę i haftować. Post-r. „Ma-rya” Lwów. 225 1

Zdolny buchalter i kores-pondent będzie natychmiast przyjęty, pod bardzo korzy-stnymi warunkami. Panowie władający biegle językiem pol-skim i niemieckim, mają pierw-szeństwo. Oferty pod „Buchal-ter” Lwów, przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 9790 3-8

Substytut notaryalny poszu-kuje posady we wschodniej Galicyi. Wiadomość w Admin. Słowa polskiego. 9800 3-3

b) Zaoferowane.

Do pracowni sukien dam-skich Rozalii BOURDON, przy ul. Gosiewskiego 3, po-szukuje się zdolnej panny. 219 3-1

BONA do małych dzieci potrzebna. — Zgłoszenia adresować Klimaszewska, Ko-tomyja. 200 1

U notaryusza w Borszczowie jest posada koncypienta egzam. natychmiast do obje-cia. 148 3-2

Poszukuje się panię do całodziennego zajęcia biu-rowego, wymagane ładne pi-smo i znajomość korespon-dencji polskiej. Władające językiem niemieckim mają pierwszeństwo. — Własnorę-czne oferty pod K. S. do Administracyi Słowa do 5. stycznia. 153 3-2

Poszukuje się zdolnego buchaltera z zajęciem: popołudniowem. Oferty pod „K. 25” do Admin. Słowa. 154 2-3

Wychowanie i nauka.

Szkoła froeblovska p. Laury Blochoway, Kościu-szki 3, przyjmuje wpisy dzieci, oraz lekce francuskiego i nie-mieckiego. 88 2-1

Nowe kursa

buchalteryi

otwier. obecnie koncesyono-wana szkoła handlowa

S. Szlagowskiego

Kopernika 1. 9. 184 2

MODNE JEZYKI

Berlitz School 3 Maja 2. c. k. konces. szkoła Franc., Angiel., Rosyj. Niem., Polsk., uczy każdy nauczyciel tylko swej mo-wy ojczystej. Próbnę le-kye darmo. Prosp. franc. Wpisy codziennie. 190 14-1

Kurs socjologii dla pan

(dwa razy tygodniowo. Dr. Felicya Nossig, ul. Anto-niego Małackiego. 1. 2. (Od godziny 5-tej popołudniu). 196

Dużo pieniędzy!

do 1.000 koron miesięcznie mogą uczciwie zarobić osoby każdego stanu, (także jako uboczny zarobek) 86

Bliższe szczegóły pod: „REELL 191” Anon-cen Bureau, Stuttgart, Schickstrasse nr. 6.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyuczyć się można w 12 lekcjach treść francuskiego pod gwarancją

w szkole kroju

EUGENI WECKEROWEJ

Lwów, ul. Kopernika 8

II. piętro.

Po tmiarkowanych cenach

sprzedaje się formy na stanki,

zakłady, pelerynki, szlafroki

itd. Przyjmuje się do strojenia

całe suknie, a na żądanie do

efektownego i wyrobowa-

nia pod gwarancją najlepszej

dokładności. Zamówienia z pro-siną uskutecznią się odpro-wiżną pocztą, za podaniem do-kładnej miary.

Na konfekcyjne i kroje angiel-skie osobny kurs.

Meloman

fortepian, skrzypce i do śpiewu. Nowości zagraniczne. Daje rocznie około 200 stronice nut dużego formatu. Numer obejmuje 4 do 5 utworów na welinowym papierze, każdy w oddzielnej okładce. (Kompleta z roku ubiegłego o ile zapas starczy po 16 k.) Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincyi: kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 16 koron.

Ekspedycya „Melomana” dla Galicyi: Sokołowskiego Biuro dzienników we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. 126 3-2

Vin Urane Pesqui

gasi nieznosne pragnienie chorych na cukrzycę, usuwa zasychanie ust, zmniejsza szybko tworzenie się cukrzycy i usuwa temsamem także inne, z choroby tej powstające dolegliwości, jak ogólne osłabienie, nerwowość i t. d. — Do nabycia u p. aptekarza J. Piepasa-Poratynskiego, plac Bernardyński we Lwowie. 53 3-1

Dla wygody naszych prenumeratorów otworzyliśmy

w Pasażu Mikolascha

od wejścia z ul. Kopernika 9470

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać poje-dyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż wszystkie inne na-sze wydawnictwa

Administracya „Słowa Polskiego” we Lwowie.